SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII PIĄTEK 22 PAZDZIERNIKA 1926 R. NR. 247

Prenumerata miesięczna Zł. 3,50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Nota do rządu sowieckiego.

Warszawa, 21.10 (A. W.) — Dzisiaj rano wyjechał z Warszawy specjalny kurjer dyplomatyczny z nota do rządu sowieckiego. Treść tej noty będzie ogłoszoną w prasie polskiej w środę.

Przebudowa gmachu sejmowego.

Warszawa, 21.10 (A. W.) — Prace nad przebudową gmachu sejmowego prowadzone są dniem i nocą w przyspieszonem tempie. Kierownictwo robót otrzymało z kancelarji Prezydenta polecenie, by przebudowa została bezwzględnie ukończoną z dniem 20 b. m.

Na miejsce posła Chełmońskiego — ks. Sobczyński.

Warszawa, 21-10. — Jak już donosiliśmy, **poseł dr. Adam Chełmoński** złożył w dniu wczorajszym mandat poselski do Sejmu. Wycofanie się **wybitnego prawnika** z życia parlamentarnego, który odegrał kilkakrotnie poważną rolę w pracach ustawodawczych Sejmu, wywołało **w kołach sejmowych duże zainteresowanie.**

Zapytany o motywy złożenia mandatu poselskiego przez dziennikarzy, pos. Chełmoński odpowiedział:

„Nie uważam za prawdopodobne, aby obecnie Sejm mógł zająć się pracami ustawodawczemi, dlatego jako prawnik wracam do swoich prac naukowych i praktyki adwokackiej“

Dodać należy, że poseł prof. dr. Adam Chełmoński posłował z okręgu kieleckiego. Na miejsce jego wejdzie do Sejmu **ks. Sobczyński z Kielc.**

Konferencja premjera Piłsudskiego z min. Czechowiczem.

Warszawa, 21.10 (A. W.) — Dzisiaj rano pan premjer Piłsudski odbył dłuższą konferencję z ministrem skarbu Czechowiczem. Jak słychać, konferencja ta była związana z naradą odbytą wczoraj po posiedzeniu Rady ministrów między premjerem, wicepremjerem, ministrem skarbu w sprawie ekspose rządowego.

Min. Składkowski wyjechał na pogrzeb ś. p. Sobińskiego

Warszawa, 21.10 (Tel. wł.) — Dziś wieczorem minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wyjeżdża do Lwowa celem wzięcia udziału w pogrzebie kuratora okręgu szkolnego lwowskiego śp. Sobińskiego. Pan minister Składkowski wyjeżdża w charakterze delegata rządu. Towarzyszy ministrowi szef sekretarjatu p. Zabierzowski.

P. Harding u prezesa Steczkowskiego.

Warszawa, 21.10 (A. W.) — Prezes Federal Resere Banku P. Harding, który jak wiadomo bawi obecnie w Warszawie konferował już z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego z panem Steczkowskiem, uda się na dłuższą podróż po Polsce całej, celem zapoznania się z naszemi stosunkami gospodarczemi.

P. Patek czy p. Dzięciołowski.

Warszawa, 21.10 (A. W.) — Przejście p. **St. Cara** na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerjum sprawiedliwości nie zostało dotychczas postanowione. Jako kandydata na stanowisko szefa kancelarji cywilnej wymieniają poza panem **Patkiem,** byłym ministrem pełnomocnym w Tokio, pana **Dzięciołowskiego** radcę prawnego w Ministerjum reform rolnych.

Nowe obyczaje w administracji.

AUTENTYCZNY OKÓLNIK MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO O PRZYJMOWANIU PUBLICZNOŚCI PRZEZ STAROSTÓW.

Warszawa, 21-10. — Dnia 18 bm. p. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski wydał okólnik, który będzie rozplakatowany w całem państwie w liczbie 80.000 egzemplarzy.

Okólnik ten ma na celu zbliżenie między władzami a ludnością i ułatwić ma bezpośredni dostęp ludności do starosty.

Najsensacyjniejsze ustępy okólnika min. Składkowskiego opiewają:

SZCZEGÓŁOWE OKREŚLENIE SPOSOBU PRZYJĘCIA LUDNOŚCI W STAROSTWIE.

W każdym starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić możliwie duży pokój z ławkami do siedzenia. Pokój oznaczyć napisem: „Pokój przyjęć“. Do tego pokoju począwszy od godz. 9 rano ma wstęp każdy obywatel Rzplitej, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę staroście. Woźny, któryby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek lub nie wskazać drogi do pokoju przyjęć, ma być natychmiast wydalony ze służby.

O godz. 9.30 rano naczelnik kancelarji starostwa przychodzi ze specjalną książką do pokoju przyjęć i notuje imię i nazwisko, adres i sprawę interesanta. O godz. 10 przychodzi do pokoju przyjęć starosta lub w wypadkach jego służbowej nieobecności w biurze zastępca starosty.

W chwili wejścia starosty do pokoju przyjęć wstają wszystkie znajdujące się w pokoju osoby. W tejże chwili nad wejściem do gmachu starostwa wywieszona zostaje flaga państwowa, celem:

1) podkreślenia szczególnej łączności starosty z ludnością w czasie dokonywania przez niego przyjęć publicznych;

2) oznajmienia o odbywającym się w tym czasie przyjęciu wszystkich obywateli.

Na zaproszenie starosty obecni siadają. Starosta obchodzi kolejno zgromadzonych, słuchając ich żądań. Równocześnie naczelnik kancelarji notuje w książce przyjęć decyzje starosty.

Każdy obywatel wstaje w chwili załatwiania swej sprawy przed starostą.

Załatwianie spraw trwa od 10 do 12 godziny.

Pojedyncze przyjmowanie interesantów w gabinecie starosty jest dozwolone tylko w wypadkach wyjątkowej wagi i w żadnym razie nie może odbywać się w czasie od godz. 10 do 12.

WAŻNOŚĆ ZARZĄDZENIA.

Niniejsze zarządzenie uważam za podstawę ujednostajnienia zewnętrznego trybu przyjmowania ludności. Na ścisłe wykonanie tego zarządzenia bez względu na dzielnice i istniejące przyzwyczajenia kładę jak najsilniejszy nacisk.

Nasuwające się trudności należy przezwyciężyć. Nie będę przyjmował żadnych wyjaśnień co do niemożności wykonania.

Jeszcze raz podkreślam konieczność bezwzględnie sprawiedliwego i jednakowego traktowania wszystkich obywateli Rzplitej bez jakichkolwiek wyjątków.

Wytyczną tego zarządzenia wpoi p. starosta wszystkim podwładnym sobie urzędnikom i funkcjonarjuszom.

Załatwianie interesantów w sposób bezpośredni, szybki, życzliwy i sprawiedliwy, a więc zgodny z niniejszem zarządzeniem, będzie dla mnie probierzem wartości pracy pana starosty.

ZAŻALENIA PRZECIW NIEWYKONYWANIU ZARZĄDZENIA.

Upoważniam każdego obywatela Rzplitej, który w ciągu 3 dni nie będzie przyjęty przez starostę, do wniesienia wprost na moje ręce zażalenia czy to w drodze listownej, czy telegraficznej.

Skrytobójczy mord polityczny we Lwowie.

Lwów, 21.10 (A. W.) — Sekcja zwłok śp. kuratora Sobińskiego wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek strzału rewolwerowego danego z bliskiej odległości. Kula przebiła kość potyliczną i utkwiła w lewej kości skroniowej. Po sekcji odbyła się na miejscu zbrodni sądowa wizja lekarska, dokonana przez sędziego śledczego Januszewskiego. Zeznania świadków ustalają, że zbrodni dokonano w odległości 3-ch kroków od płonącej latarni. Świadkowie morderstwa Sobołtyński i Basta, wychowańcy bursy Grunwaldzkiej chcieli początkowo biec za mordercami, jednak p. Sobińska wezwała ich aby ratowali męża. Z zeznań tych świadków wynika, że w zamachu brało udział nie 2-ch lecz więcej sprawców.

Lwów, 21.10 (A. W.) — Wdowa po śp. kuratorze Sobińskim otrzymuje kondolencje z całego kraju. Wczoraj w południe odwiedził ją ks. arcybiskup Teodorowicz i złożył kondolencje. Na rozkaz dowódcy okręgu korpusu Lwów gen. Sikorskiego wszyscy oficerowie stacjonowani we Lwowie złożyli swe wizytówki, które zostaną doręczone wdowie po śp. Sobińskim z wyrazami kondolencji i współczucia. Jak się dowiadujemy na pogrzebie będzie reprezentować rząd minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski. Nad grobem wygłoszą przemówienia, w imieniu rządu prawdopodobnie wiceminister Gayczak, w imieniu kuratorjum wizytator Witwicki, imieniem nauczycielstwa dyr. Nogaj. Od wczoraj na wszystkich budynkach instytucyj państwowych, organizacyj społecznych i gmachach prywatnych wywieszono chorągwie żałobne.

Stowarzyszenie nauczycieli szkół powszechnych odbyło żałobne posiedzenie, na którem między innemi uchwalono odwołać się do zarządu miasta, by ulicę Królewską, na której popełniono mord, nazwano imieniem Sobińskiego.

Ambasador Chłapowski u p. Bartla.

Warszawa, 21.10 (A. W.) — Dzisiaj przedpołudniem wicepremjer Bartel przyjął ambasadora polskiego przy rządzie republiki Francuskiej p. Chłapowskiego.

Raid balonów.

Warszawa, 21.10 — Wczoraj wieczorem nadeszły wreszcie pierwsze wiadomości o losie balonów kulistych wojskowych, biorących udział w raidzie balonowym. Departament żeglugi powietrznej M. S. W. otrzymał depesze od załóg balonów „Lwów“ i „Poznań“, które wylądowały przedwczoraj wieczorem.

„Lwów“ z załogą: pilot **por. Zakrzewski i por. Janusz** (zwycięscy zeszłorocznego raidu) wylądował w pobliżu stacji Klaszczele w powiecie Bielskim o godz. 18 m. 18. **Przeleciał więc około 160 klm.**

Następnie otrzymano wiadomość o balonie **„Poznań“** z załogą: pilot **por. Brenk i por. Kowalski.** Balon wylądował około Świsłoczy, po przelocie ponad puszczą Białowieską, czyli około **230 klm.** od Warszawy.

Trzeci balon kulisty **„Kraków“** wylądował pod Siemiatyczami, czyli około **135 kilometrów** w linji powietrznej od Warszawy. Największą ilość kilometrów w rajdzie balonów przebył balon **„Poznań“,** który przeleciał w prostej linji 230 kl.

Uniewinnienie Bispinga

Grodno, 21-10. (Tel. wł.). Wczoraj zapadł wyrok w grodzieńskim sądzie okręgowym w głośnej sprawie ordynata Jana Bispinga, oskarżonego o dwukrotne zabójstwo włościan i spalenie chałup i stodół włościańskich w r. 1918. Sąd po wysłuchaniu wszystkich świadków, prokuratora i obrońcy, doszedł do wniosku, że oskarżony Jan Bisping, działając wtedy w okresie coraz bardziej panoszącej się anarchji na Kresach nie ponosi winy w inkryminowanych wypadkach — gdyż akcja oskarżonego była wywołaną koniecznością samoobrony i przeciwstawienia się bolszewizującym prądom.

Sąd tedy na mocy art. 766.771 ustęp I n p. k. i 46 artykułu kodeksu karnego — uniewinnił oskarżonego ordynata Jana Bispinga. Wyrok został przyjęty przez zebraną publiczność oklaskami.

14-letni uczeń gimnazjalny bandytą.

Częstochowa, 21.10 — Niezwykły wypadek, ilustrujący zdziczenie wśród młodzieży, zdarzył się wczoraj w Częstochowie.

Do sklepu kolonjalnego Walentego Żórawskiego w chwili, gdy znajdowała się tam tylko dziesięcioletnia córka właściciela — **wpadł jakiś chłopiec z nożem w ręku** i zagroziwszy dziewczynce śmiercią **zrabował z kasy 250 złotych** i zbiegł.

Energiczne dochodzenie natychmiast przez policję ustaliło, iż napadu dokonał 14-letni uczeń gimnazjalny **Roman Kostrzewski,** syn zamożnych rodziców.

Chłopiec przyznał się do rabunku, oświadczając, iż chciał zdobyć sobie w ten sposób pieniądze na papierosy.

PRZEGLĄD PRASY

Nieznane wynurzenie marsz. Piłsudskiego.

„Głos Narodu" zamieścił niezwykle ciekawy artykuł prof. Konopczyńskiego, który w całości podajemy:

Nominacja gen. Juljana Stachiewicza na szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego odświeża pewne wspomnienia, których sens kojarzy się najściślej z przewrotem majowym. Mniejsza o osobę nowego szefa: wpłynie on na tok badań nad wojnami Polski odrodzonej jedynie w tym sensie, że niektóre prawdy dotyczące strategji 1920 roku, które z bezwzględnością uczonego odsłaniał gen. M. Kukiel, teraz zaczekają na ujawnienie, chociaż oczywiście nie dadzą się zatrzeć. Fient ista palam, cupient et in acta referri. Ważniejsze to, że już przed rokiem, podczas prac komisji rzeczoznawców, powołanej przez ministra Sikorskiego dla zbadania sprawy rzekomego fałszerstwa dokumentów w Biurze Historycznem, widać było błyski zapowiadające majową nawałnicę. Już wtedy dużo się mówiło o moralnych i materjalnych interesach armji, już wtedy z pod sumiastych wąsów padało pod adresem rzeczoznawców ostrzeżenie: „no no, bądźcie ostrożni"; już wtedy ten i ów odchodził od przytomności na dźwięk nazwiska Rozwadowskiego.

Tajemnice obrad komisji, jak wiadomo przerwali pierwsi obrońcy marsz. Piłsudskiego. Potem zabrała głos „druga strona". Następnie sam marszałek przypominał w jakimś wywiadzie „ułkczemne obrazy Komisji historycznej z fałszywemi dokumentami". Wobec tego nic stoi nic na przeszkodzie ogłoszeniu interesujących wyznań, jakie główny bohater owego epizodu poczynił wobec rzeczoznawców, nie zastrzegając sobie żadnej tajemnicy. Okrągło rok temu, 18 października 1925 r. Piłsudski zakończył swą konferencję z rzeczoznawcami w sposób następujący:

Nie należy mieszać dwuch rzeczy: Naczelnego Wodza z Naczelnem Dowództwem. Każdy Wódz Naczelny ma swój indywidualny system działania. Mój system był dostosowany do potrzeb i stanu Polski. Wojsko nasze szybko formowano wśród wojny — to jego pierwszy minus. Drugi, że **generałowie kłócili się ze sobą;** nie było zaufania. Trzeci, że się nawzajem nie znano. Czwarty — to **nacisk ciągły państw zwycięskich;** wszyscy prócz mnie poddawali się temu naciskowi; **musiałem ciągle strzec się zdrady.** Groziła ona od Sztabu Generalnego, generałów, Sejmu, Ministerjum Spraw Zagranicznych; **najlepiej jeszcze współpracował ze mną Sapieha.** Wojnę zwycięsko przeprowadziłem wobec Polaków — z takimi Polaczyskami musiałem wciąż walczyć.

Jeszcze jedną przeszkodą było Naczelne Dowództwo. Stworzyłem je sam, wobec panującego w wojsku zepsucia finansowego i kradzieży. Wyrzekłem się spraw finansowych, nie mogąc nad niemi czuwać. Naczelne Dowództwo miało prowadzić gospodarkę wojskową. Kontrola się nie udawała, choć wybierałem do niej ludzi cywilnych. **Rządowi ufać nie mogłem, bo onby jeszcze gorzej rozkradał.** Żadnego zaufania nie miałem do Sejmu i Rządu. Jeszcze najlojalniej wobec mnie postępował Skulski. Na wojnie ci ludzie nic się nie rozumieli. Znosiłem mnóstwo płatnych ataków od posłów i stronnictw. **Jestem przekonany, że to były płatne narzędzia Ententy — wszyscy, nie wyłączając Marszałka Sejmu.**

Oparłem się więc na bardzo nielicznych ludziach. Książkę „Rok 1920" posłałem z dedykacją czterem tylko ludziom. Są to: **Piskor, Stachiewicz, Wieniawa i Pristor** (mój przyjaciel). **Całą ofenzywę na Ukrainę układałem z pomocą dwuch tylko ludzi — Wieniawy i Stachiewicza; później przyłączył się do nich Stanisław Radziwiłł.** Powiedziałem o tej pracy St. Hallerowi, gdy już była gotowa, bo też w Sztabie każdy cudzoziemiec mógł czytać co chciał, i tajemnice dochodziły do Niemców i bolszewików. **Żadnego tam nie było sekretu. Francuzi czytali wszystko, a co wiedzieli Francuzi, to mogli wiedzieć i Anglicy, co Anglicy, to Włosi, co ci wszyscy — to Niemcy, a od Niemców i bolszewicy.** Nic dziwnego, że niektóre operacje nie były w Sztabie należycie przygotowane.

Mało było ludzi przyzwyczajonych do t. zw. buchalterji wojny. Wśród legjonistów było takich łatwo kilku. Wyższe wykształcenie do tego mieli tylko oficerowie z armji austrjackiej. Oni to utworzyli to, co nazwałem maffią austrjacką: komunikowali pewne rzeczy tylko swoim ludziom, nie innym. **Na czele stanął Szeptycki; opierał się temu Stanisław Haller, ale potem i on przystąpił.**

W Naczelnem Dowództwie działy się olbrzymie nadużycia. Prawdopodobnie i wielu posłów sejmowych maczało w nich ręce: niejedna fortuna poselska wyrosła z nadużyć w gospodarce wojskowej. Zwłaszcza brudna była sprawa rozdrapania materjałów zdobycznych wziętych na Niemcach. Wtedy **zmusiłem Paderewskiego żeby podczas swych częstych odjazdów powierzał zastępstwo Wojciechowskiemu,** ministrowi spraw wewnętrznych, i zarazem z nim próbował walczyć z tem złem.

Zacięte były walki z Zarządem Ziem Wschodnich, bo tam chciano co można zachować dla miejscowej ludności. Chciano wymusić nagły rozkaz, aby dla Wojska kupować wszystko za wszelką cenę. Odmówiłem Stan. Hallerowi podpisu pod takim rozkazem. Wtedy, po zwycięstwie wileńskiem 1919 roku powstało Naczelne Dowództwo dla spraw ekonomicznych. **Ale w prowadzeniu wojny zupełnie się nie liczyłem ze zdaniem Naczelnego Dowództwa.** Zwycięstwa odnosiłem tak, że porzucałem na.... psa inne sprawy, rzucałem się w jedną stronę, obejmowałem dowództwo i zwyciężałem. **Zwycięstwa odnoszone były pod moim batem.** Pisano w Sztabie Generalnym dużo, ale nic z tego się nie robiło. Rozwadowski pisał ciągle różne projekty — efemerydy. **Trzymałem go w roku 1920 na stanowisku Szefa Sztabu, bo z austrjackich oficerów on jeden nie upadł moralnie".**

Powyższe wyznania płynnie i gładko, spokojnie, bez przerywania z czyjejkolwiek strony wygłosił marszałek Piłsudski w Biurze Historycznem Sztabu Generalnego w obecności gen. Leonarda Skierskiego, pułk. W. Tokarza, pułk. B. Gembarzewskiego, prof. St. Zakrzewskiego i mnie. Notowałem własne słowa, o ile mogłem nadążyć. Opuszczenia i niedokładności możliwe są tylko w wyrażeniach mniej ważnych; za autentyczność wyrażeń dobitnych i znaczących, ręczę. Spisałem na czysto całe przemówienie w trzy godziny po wysłuchaniu go według świeżych notatek.

Władysław Konopczyński.
Prof. Uniw. Jagiellońskiego

ś. † p.

Ks. EUGENJUSZ UTHKE

b. pastor parafji ewangelickiej w Sosnowcu

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu snem wieczystym dnia 20 październik 1926 roku, o godzinie 23-ej, przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie zwłok z miejscowego kościoła ewangelickiego na cmentarz parafjalny nastąpi w sobotę dnia 23 października, o godzinie 15 ej, o czem krewnych, znajomych i przyjaciół zawiadamia stroskana

6345

RODZINA.

Badanie kosztów produkcji.

Warszawa, 21.10 (Tel. wł.) — W kołach rządowych rozważany jest projekt ankiety w sprawach **kosztów produkcji i wymiany.** Komisję ankietową stanowić będą **przedstawiciele przemysłu, handlu, związków zawodowych powołanych z pośród kandydatów proponowanych przez nich,** oraz członkowie **mianowani przez Rząd** reprezentanci świata naukowego i technicznego.

Komisja ta miałaby za zadanie stwierdzić warunki kosztów produkcji poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu i przedstawić wnioski rządowi w sprawie obniżenia kosztów produkcji oraz związaną z tem kwestję cen.

Komisja miałaby **prawo wglądać w stosunki panujące w poszczególnych zakładach badać książki handlowe, itp.,** przyczem poszczególni członkowie komisji byliby zobowiązani do przestrzegania całkowitej dyskrecji, a wrazie stwierdzenia zdradzenia tajemnicy groziłaby im wysoka kara.

Poprawa gospodarcza i skarbowa Niemiec.

STWIERDZILI TO MINISTROWIE PRACY, SKARBU I GOSPODARKI.

Berlin, 21-10. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji parlamentarnej do spraw społecznych przemawiał **minister pracy dr. Braun i minister gospodarki dr. Kurtius,** oświadczając, że położenie gospodarcze Rzeszy nie przedstawia się ani tak optymistycznie jak ocenia je zagranica, ani też tak niekorzystnie, jak mówi się o niem w Niemczech. Prawda leży w pośrodku. Otóż w lutym rb. Niemcy przekroczyły najwyższy stopień przesilenia gospodarczego i od tej chwili **nastąpił zwrot ku lepszemu.**

Obecny również na tem posiedzeniu **minister finansów Rzeszy dr. Reinhold** stwierdził, **że sytuacja skarbu Rzeszy jest lepsza, aniżeli można było przypuszczać** z początkiem roku bieżącego, ale w każdym bądź razie nie jest jeszcze zbyt odległa od krawędzi deficytu. Wszyscy trzej ministrowie oświadczyli, że wobec tego rząd niemiecki nie uważa za właściwe podnieść kredyty przyznane na zapomogi dla bezrobotnych.

Deklaracja rządu spotkała się z nader ostrą oceną posła socjalistycznego dr. Hersa.

Nota rady ambasadorów.

W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA KONTROLI WOJSKOWEJ W NIEMCZECH.

Berlin, 21-10. (PAT). Prasa niemiecka zdradza duże **zaniepokojenie** z powodu komunikatu agencji Havasa w sprawie **powzięcia przez radę ambasadorów uchwały o przedłużeniu kontroli wojskowej w Niemczech.**

Odpowiedzi rząd niemiecki udzieli dopiero po nadejściu do Berlina urzędowego tekstu noty. Pisma zaznaczają, że nie należy oczekiwać żadnej zmiany w stosunku do stanowiska Reichswehry, gdyż w sprawie tej obowiązuje uchwała rady **ambasadorów,** powzięta w lipcu rb. Dymisja gen. Seeckta jest czysto **wewnętrzną sprawą i niema mowy** o udzieleniu jakichkolwiek dyrektyw jego następcy **gen. Heye.**

Nieprawdziwe są, zdaniem prasy, pogłoski **o tajnej rekrutacji, a fortyfikacje w Królewcu nie posiadają żadnego znaczenia strategicznego.** Za niezałatwioną definitywnie uważają tutejsze pisma jedynie **sprawę handlu materjałami wojennemi,** oraz sprawę **organizacji policji.** „Vossische Zeitung" zastanawia się nad tem, jakie to siły przeciwdziałające niemiecko-francuskiemu porozumieniu przyczyniły się do takiej osnowy noty ambasadorów.

Nowe stronnictwo we Francji.

Paryż, 21.10 (A. W.) — Jak się dzienniki **dowiadują, powstało w Izbie deputowanych na lewem skrzydle partji radykalnej** nowe stronnictwo pod nazwą **Liga Radykalna.** Stronnictwo to liczy 30 członków.

Wiadomości ze stolicy.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS DLA PIANISTÓW IM. CHOPINA. Konkurs dla pianistów im. Chopina w Warszawie, który odbędzie się pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej w dn. 23 stycznia, wzbudza coraz większe zainteresowanie w sferach artystycznych. Prace przygotowawczo-organizacyjne, związane z konkursem, postępują naprzód.

Ministerjum spraw zagranicznych i Ministerjum oświaty przyznało pomoc finansową. Pieniądze, pochodzące z powyższego źródła będą użyte na dwie nagrody konkursowe rządowe, oraz na wydatki związane z techniczną stroną konkursu.

Trzecią nagrodą na konkursie będzie nagroda przyznana przez miasto Warszawę.

TRACENIE PSÓW ELEKTRYCZNOŚCIĄ. Magistrat warszawski dotychczas nakazywał tracenie psów za pomocą zastrzykiwania cjanku potasu. Jednakże środek ten uznano za niezadowalający i obecnie skonstruowano dla tracenia psów specjalny aparat elektryczny.

BYŁY PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ. Były Prezydent Rzplitej p. Stanisław Wojciechowski rozpoczął wykłady w Wyższej Szkole Handlowej.

P. Wojciechowski wykłada historję ruchu spółdzielczego.

Wykłady cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem. Studenci nie mieszczą się w sali i zalegają sąsiednie korytarze.

PODWYŻSZENIE CEN W HOTELACH. Związek właścicieli hoteli w Warszawie wystosował do władz podanie o podwyższenie zasadniczego cennika hotelarskiego o 30 proc. Sprawa ta jest obecnie rozpatrywana przez powołane władze.

FINANSOWA PANEUROPA?

Wczoraj zamieściliśmy podany przez urzędową Polską Ajencję Telegraf. z Londynu manifest wybitnych bankierów, przemysłowców i kupców państw europejskich i Stanów Zjednoczonych, razem państw 16-stu, podpisany również przez polskich finansistów pp.: Henryka Aschkenazego, prezesa Banku Polskiego Stanisława Karpińskiego, Marjana Szydłowskiego i A. Wieniawskiego, reprezentantów najpoważniejszych w Polsce instytucyj finansowych.

Memorjał ten określa sprawy gospodarcze Europy, jako jedną całość, której przedwojenne warunki rozwoju zostały zniszczone przez nowy podział Europy, dokonany przez traktat Wersalski. W ten sposób określono znaczenie memorjału, przyczem na moment

„spaczenia spraw gospodarczych przez traktat Wersalski, stwierdzony przez tak wielką liczbę kierowniczych sfer gospodarczych z 16-stu przeszło krajów“,

zwraca również uwagę oficjalny komentarz, podany przez biuro Wolffa z niemieckich kół gospodarczych, wyrażając równocześnie radość z powodu twierdzeń memorjału, że

„usunięcie tych spaczeń należy uważać za warunek wstępny do realizacji rozkwitu europejskiej produkcji i europejskiego handlu“.

Ponadto zwraca uwagę fakt, że pod memorjałem figurują nazwiska tylko z finansjery międzynarowej, a brak pod nim nazwisk ze świata przemysłowego. Są pod nim również nazwiska z amerykańskiego świata finansowego, mają one jednak tylko znaczenie formalne, jako zadokumentowanie, że usiłowania międzynarodowej finansjery europejskiej nie są skierowane przeciw Ameryce. Świadczy o tem również dodane do memorjału zastrzeżenie francuskie (przez nas wczoraj nie zamieszczone), które należy uważać za dyskretne odezwanie się o pomoc finansową innych państw celem wzmocnienia finansowego Francji. Na uwagę zasługuje również zastrzeżenie włoskie przeciw eksterminacyjnej polityce Ameryki.

Memorjał międzynarodowy finansjery domaga się otwarcia granic wszystkich państw europejskich dla międzynarodowego, niczem nieskrępowanego handlu, a w szczególności zniesienia specjalnych zezwoleń na przywóz czy wywóz towarów z jednego państwa do drugiego, oraz zniesienia poświadczeń, taryf kolejowych i ceł ochronnych. Podkreślając „wspólne interesy świata całego“ i zwracając się przeciwko „błędnym pojęciom o interesie narodowym“, memorjał apeluje do Ligi Narodów, by zajęła się zrealizowaniem powyższych żądań.

Nowa Paneuropa — i nowy „geszeft“ międzynarodowy objawiły się w wyrazistej formie memorjału, pod którym ze zdziwieniem czytamy podpisy reprezentantów Polski. W tem jednak widzi się trudność urzeczywistnienia finansowej utopji, że, o ile organizacja międzynarodowych pośredników finansowych i handlowych po trupach samodzielności państwowej kroczy do swego celu, jakim jest zysk, o tyle sfery wytwórczo-przemysłowe nie uzgodnią swego stanowiska z memorjałem finansjery międzynarodowej, gdyż granice ochronne między państwami chronią ich produkcję w poszczególnych państwach, słabszych gospodarczo, przed upadkiem. Ze stanowiskiem tem zgodny jest interes zwłaszcza państw mniejszych, utworzonych przez traktat Wersalski, których byt gospodarczy opiera się właśnie na ochronie celnej, którą zwalcza memorjał międzynarodowej finansjery.

Pogodzenie zagadnień tych dwuch światów i zrealizowanie [illegible] dziełem angielsko-niemieckiem memorjału, nie da się tak łatwo urzeczywistnić. Anglji zależy oczywiście na otwarciu granic dla swej nadprodukcji przemysłowej, jeżeli zaś idzie o Niemcy, to jest tu zbyt widoczne ich dążenie do obalenia traktatu Wersalskiego i otwarcia m. i. granicy polskiej dla produkcji niemieckiej.

Memorjał międzynarodowej finansjery, leżący w interesie silnych pod względem gospodarczym organizmów państwowych, w wypadku urzeczywistnienia stałby się klęską gospodarczą państw słabszych, a już szczególnie Polska zalana zostałaby produkcją przemysłu niemieckiego i zostałaby zepchnięta do poziomu państwa tylko rolniczego.

Pod tym względem jak dziwnem i niepoczytalnem było wystąpienie dostatecznie zresztą skompromitowanego p. Lednickiego i tow. na kongresie Paneuropy w Wiedniu, tak niemniej szkodliwem i niepoczytalnem wydaje się wystąpienie tych przedstawiciel Polski, którzy swe podpisy położyli pod grożącym Polsce ruiną memorjałem międzynarodowej finansjery. M. P.

Czerwona państwowość rosyjska.

W OŚWIETLENIU FRANCUSKICH KOMUNISTÓW.

W chwili obecnej można wyrobić sobie wcale dokładny pogląd rzeczowy na charakter i doniosłość coraz jaskrawiej zarysowującego się przesilenia bolszewickiego. Obaj przeciwnicy — sfery rządzące i opozycja — pragną, przechodząc od słów do czynu, utrwalić byt socjalistycznego państwa rosyjskiego. Zadanie dla tych ludzi tem trudniejsze i drażliwsze, że wiąże się ono jak najściślej z gruntownem, wyrażając się oględnie przewartościowaniem dotychczasowym haseł hyperortodoksyjnie komunistycznych.

Jeszcze raz okazało się bowiem, że „nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa“ — nie podstawy egzystencji państwowej podporządkowane apriorystycznym dogmatom doktrynerskim, lecz program polityczny, ekonomiczny i socjalny, budowany na praktyce konieczności realnych. [illegible] warunki życia wewnętrznego bezwzględnie nakazuja uwzględnienie — w pewnych, i to najważniejszych bodaj dziedzinach — przemiany [illegible] pomiędzy dniem wczorajszym a dzisiejszym.

Lojalna wobec Stalina „Humanite“, oficjalny organ komunistów francuskich, stwierdza, iż „osią zagadnienia jest ułożenie stosunków pomiędzy proletarjatem miejskim a włościaństwem, wynoszącem 80 proc. całej ludności“. Dotychczasowe eksperymenty o [illegible] różnych kierunkach — karne oddziały, rekwizycje, grabieże, stoły, zastąpione faworyzowaniem „kułaków“, czyli t. zw. zamożnych chłopów [illegible] nie dały [illegible] żadnych trwałych wyników pozytywnych. Konkretna platforma skoordynowanego współżycia wsi z miastem jest [illegible] koniecznością państwową, ponieważ bez niej wszelka planowa polityka ekonomiczna staje się niemożliwą.

[illegible] ten antagonizm może, zdaniem „La Revue Proletarienne“, doprowadzić Rosję do „bonapartyzmu“, w co przerodziła się dzięki chłopom rewolucja francuska. Chłopu francuskiemu, z chwilą zawładnięcia przezeń ziemią, spalenia dworów i likwidacji feudalizmu, rewolucja nie mogła dać nic więcej. Przeciwnie, dalsze jej [illegible] mogło przyprawić go o utratę tak wspaniałej zdobyczy, należało przeto z nią radykalnie skończyć — włościaństwo to powierzyło Napoleonowi. Bonapartyzm polegał na konsolidacji wyników, osiągniętych przez rewolucję w dziedzinie agrarnej, przy równoczesnem pozbawieniu jej wszelkich szans rozwojowych na rzecz tych warstw ludności, które tego przewrotu faktycznie dokonały.

Komunista Rene Louzon dochodzi do wniosku, że Rosja przeżywa analogiczny kryzys. Rosyjski chłop zaspokoiwszy swoje apetyty, dąży świadomie lub półświadomie ku takiemu ustrojowi państw, któryby zapewniał mu spokojne korzystanie z posiadanej roli. Krótko mówiąc, pragnie demokratycznej republiki kapitalistycznej, nabywającej u niego po właściwych cenach zboże i sprzedającej niezbyt drogo niezbędne mu fabrykaty. Ten klasowy program spotyka się z kategorycznym sprzeciwem proletarjatu miejskiego, przekreśleniem celów, w imię których przeprowadzał on [illegible] sowietyzacja Rosji. Ponieważ obecnie przewaga wsi na polu gospodarczem jest bezsporna, przeto, [illegible] stara się miasto podnieść przemysł krajowy na [illegible] uniknionych rywalizacyj i nawet ewentualnych przyszłych walk. Lecz te usiłowania, związane są z pokonaniem licznych [illegible] natury politycznych oraz ekonomicznych, wymagają niejednej ciężkiej ofiary w zakresie ideowej prawowierności komunistycznej. „Humanite“ przyznaje gospodarczą [illegible] Rosji, [illegible] finansowymi, postawionej [illegible] fabrycznych od bankiera, przemysłowca i kupca zagranicznego. Wytwarza się nieprawdopodobnie paradoksalna sytuacja: Robotnik nie jest absolutnie w stanie [illegible] mu postulatów komunistycznych przed demokracją wiejską bez materjalnej pomocy kapitału cudzoziemskiego!

Obracała się Rosja w tem błędnem kole sprzeczności klasowych, kontrastów programowych w ciągu bez mała 10-u lat. Jej dzisiejsi władcy posługiwali się zwykłemi metodami „burżuazyjnych“ mężów stanu — lawirowali pomiędzy koniecznościami życiowemi a hasłami „pryncypjalnemi“. Szantażowano w polityce światowej, łatano prowizorycznie zbyt groźnie dziury gospodarcze, z podstawowych metod kierowania ruchem komunistycznym. Łgano o wszystkich opozycjonistach, o wszystkich prześladowaniach, o wszystkich banicjach, o wszystkich rozłamach, o wszystkich poniesionych klęskach. Łgano o sowieckiej rzeczywistości, o Nepie i o Nopie, o bolszewiźmie i leniniźmie.

Surowy ten sąd, ogłoszony przez znanego komunistę Suwaryna w „La revolution Proletarienne“, potępiając w czambuł rządzące sfery moskiewskie, wskazuje nietrwałość podstaw, na których spoczywają teraźniejsze rządy rosyjskie.

Robota wywrotowców nawet w szkołach.

CO WYROŚNIE Z MŁODZIEŻY, POZBAWIONEJ SUBORDYNACJI.

O istnieniu zastraszających objawów agitacji wywrotowej, demoralizującej młodzież szkolną, świadczy fakt następujący:

Dnia 21 września b.r. jeden z uczniów III kursu leśnego szkoły w Żyrowicach zachowaniem swem tak przeszkadzał księdzu w prowadzeniu lekcji, że został z klasy usunięty. Uczeń ze słowami: „bardzo chętnie, ale ja zaraz wrócę“, klasę opuścił. Na następnej lekcji religji uczniowie III kursu leśnego odmówili dyrektorowi stawienia się, twierdząc, że cały kurs czuje się obrażonym przez księdza, który winien dać kursowi satysfakcję. Rada pedagogiczna, za opór władzy szkolnej, usunęła ze szkoły uczniów III kursu leśnego, zarządzając nowe wpisy.

Po ogłoszeniu uchwały Rady pedagogicznej, uczniowie wszystkich kursów zastrajkowali, oświadczając, że strajku nie przerwą, dopóki szkoła nie przyjmie bez wyjątku i bez żadnych zastrzeżeń wszystkich uczniów na III kurs leśny.

Wobec takiego strajku w szkole, Rada pedagogiczna wydaliła wszystkich uczniów, wyznaczając nowe wpisy na dzień 15 października r. b.

Pomimo zastrzeżeń ze strony Rady pedagogicznej, mimo perswazji wizytatora, delegowanego do Żyrowic przez Ministerjum w. r. i o. p., uczniowie odmówili poddania się uchwałom Rady pedagogicznej, żądając bezkarności za strajk i bezapelacyjnego przyjęcia wszystkich uczniów do szkoły.

Na zjazd rodziców, zwołany przez Radę pedagogiczną na dzień 10 b.m. przybyło tylko 16 osób, choć strajkujących uczniów w szkole było 111. Wpływ więc rodziców wobec małej ich liczby nie mógł przełamać oporu młodzieży. Uczniowie oświadczyli, że stawią się na drugi dzień do zajęć o ile nikt nie będzie ukarany.

Jednak już w dniu 29 września uczniowie zwrócili się do pism i do posłów o wysłanie komisji sejmowej, pomijając władze szkolne, wreszcie kategorycznie odmówili poddania się decyzjom Rady pedagogicznej.

Ministerjum widząc, że młodzież uległa wpływom pozaszkolnym, wywrotowym, dążącym do zdemoralizowania uczniów i że dalsze istnienie szkoły z tak zdemoralizowaną niekarną i rozagitowaną młodzieżą jest niemożliwe, dnia 11 b.m. zamknęło państwową średnią szkołę rolniczą w Żyrowicach.

Wobec licznego napływu podań rodziców, potępiających stanowisko młodzieży, uczęszczającej do b. szkoły żyrowickiej, Ministerjum w najbliższej przyszłości powźmie decyzje, celem ułatwienia, zgłaszającym się ukończenie rozpoczętych studjów. Podania, które napłynęły do Dyrekcji b. szkoły, zostały przesłane już do Ministerjum.

Szykany pruskie na Śląsku Opolskim.

Władze niemieckie dążą za wszelką cenę do prób skompromitowania Związku Polaków w Opolu przez podstępne obciążenie tej naczelnej organizacji polskiej na Śląsku Opolskim zarzutem uprawiania szpiegostwa.

Ta niesumienna i szykanująca akcja pruskich władz ma prawdopodobnie związek z procesem przeciw członkom niemieckiego „Volksbundu“ w województwie Śląskiem, którym widocznie władze pruskie chcą przyjść z odsieczą przez próbę skonstruowania podobnego oskarżenia przeciw członkom Związku Polaków.

Próba ta okazała się daremna i taką też nadal pozostanie, niemniej przez akcję policji pruskiej Związek Polaków i jego pracownicy wystawieni są obecnie na szykanujące i podchwytliwe przesłuchiwania.

Śledztwo odbywa się zazwyczaj w ten sposób, że ajenci nachodzą pracowników Związku Polaków. Niektórzy ajenci posunęli się tak daleko, że zarzucili, jakoby niektórzy pracownicy Związku Polaków odbyli kurs szpiegowski w Rawiczu. Podczas przesłuchiwań dopytują się ponadto ajenci o szczegóły organizacyjne Związku Polaków, ilość członków, zasoby materjalne i t. p.

Mimo tego ślepego najazdu na aparat organizacyjny Związku Polaków nie udało się władzom pruskim uzyskać żadnego materjału obciążającego. Cała ta śledcza nagonka zupełnie bezpodstawna i odbywana bez zachowania obowiązujących przepisów prawnych, jest nowym dowodem szykanującego systemu stosowanego przez władze pruskie wobec Polaków na Śląsku Opolskim.

Spodziewać się należy, że Komisja mieszana w Katowicach, która wykazuje tyle gorliwości w interwencjach na rzecz Niemców w województwie Śląskiem, wkroczy energicznie przeciw opisanej akcji policji pruskiej, akcji tembardziej karygodnej, że zupełnie bezpodstawnej, operującej domysłami i metodą niesumiennych umawiań. Interwencja odnośnych władz pruskich nie skończyła się jeszcze i wykazuje dalszą tendencję do terroryzowania organizacyj polskich na Śląsku Opolskim.

Powszechne nauczanie w Polsce.

Począwszy od roku 1921-22 realizacja powszechnego nauczania we wszystkich województwach państwa polskiego postępuje szybko naprzód. W roku tym dzieci objętych przymusem szkolnym (t. zn. dzieci od lat 7 do 13, wyjątkowo w woj. Śląskiem od 6 do 13) w woj. centralnych mamy 58 proc., wschodnich 29 proc., zachodnich 94 proc., południowych 73 proc., na Śląsku zaś 81 proc.

W roku 1922-23 otrzymujemy następujące liczby dla województw powyżej wspomnianych: 61 proc., 34 proc., 92.5 proc., 75 proc., 87 proc.

W r. 1923-24 — procenty te rosną jeszcze bardziej: w roku tym w woj. centralnych mamy 71 proc., wschodnich 40 proc., zachodnich 94 proc., południowych 58 proc., na Śląsku 93 proc.

W następnym roku otrzymujemy w pierwszym wypadku: 75 proc., w drugim 47 proc., trzecim 94 proc., czwartym 82 proc., piątym 95 proc.

Wreszcie w r. 1925-26 dla woj. centralnych otrzymujemy 82 proc., wschodnich 59 proc., zachodnich 95 proc., południowych 90 proc. i Śląsku 98 proc.

W całej Polsce mieliśmy w r. 1921-22 63 proc. dzieci objętych szkołą, w 1922-23 — 66 proc., w r. 1923-24 — 72 proc., w 1924-25 — 76 proc., zaś w 1925-26 — 83 proc. przy ogólnej liczbie wszystkich dzieci w tym roku równej 3.900.000.

ZYGZAKIEM.

Jutrzejszy bal.

Jutro na Górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się bal, z którego dochód przeznaczony jest na Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

Przy dźwiękach skrzypiec, trąb i fletu,
Zrzuciwszy wdzięcznym ruchem szal,
Na lśniącą gładkość mknąc parkietu,
Rozpoczniesz, Pani, jutro bal.

W powodzi westchnień i pokłonów,
Wpatrzona w ciemnych oczu toń,
Będziesz kołysać się w takt tonów
Miękkich, gorących, jak Twa dłoń.

Tak zastawiając złote sidła,
Oraz taneczny mierząc szlak,
Zbudujesz, Pani, trwałe skrzydła,
By się stalowy mógł wznieść ptak.

Nim się pokaże ranna zorza,
Przełamiesz lodów zimny mur,
By znów Orliński mógł w przestworza
Lecieć nad grzbietem stromych gór.

Ćw.

UWAGI.

Bolszewizowanie smaku.

Wczoraj na tem miejscu ukazał się wywiad z dyr. Szyfmanem, w którego warszawskim Teatrze Polskim wystawiono „Dzieje grzechu" Stefana Żeromskiego w układzie dramatycznym i inscenizacji L. S. Schillera. 4 części, 43 sceny. Wystawienie znanej powieści w układzie scenicznym musiało wywołać zrozumiałe zainteresowanie nie tylko w Warszawie, ale i sferach inteligencji na prowincji.

Premjera „Dziejów grzechu" przyniosła jednak rozczarowanie, czego wyrazem są uwagi Adama Grzymały-Siedleckiego w „Kurjerze Warszawskim". Uwagi znakomitego krytyka teatralnego podajemy in extenso:

Pierwszy okrzyk przy otwartej widowni padł wczoraj wówczas — pisze Grzymała-Siedlecki — gdy poeta Jaśniach dzieciobójczyni Ewie Pobratymskiej wypowiada takie mniej więcej wskazanie etyczne:

— Jeśli Napoleon wywiódł setki tysięcy ludzi na śmierć, to ty miałaś prawo zabić swoje dziecko.

Nie przypuszczam, aby siedzący w swej loży dyrektor teatru nie drgnął w swojem sumieniu na pogłos brawa, w tem miejscu rozlegającego się. Nie przypuszczam, aby nie zrozumiał, że taka, jakiej mu dostarczono, przeróbka „Dziejów grzechu" w dzisiejszej atmosferze może się stać propagandą wywrotu moralnego.

Na kilka godzin przed podniesieniem się kurtyny do wczorajszych „Dziejów grzechu", we Lwowie jakaś bojówka polityczna zamordowała kuratora okręgu szkolnego. Nie odosobniony wypadek: żyjemy wśród mordów. I w tem napięciu zdziczenia, w tem zezwierzęceniu instynktów, ze sceny teatru stołecznego pada „filozoficznie" uzasadnienie zła i podłości. Dyrektor teatru, człowiek tak kulturalny, jak dr. Arnold Szyfman, chyba wie, jaką iskrą zapalną bywa słowo, powiedziane w teatrze.

Nie rozwodziłbym się nad tem płytkiem, doprawdy dziecinnem powiedzeniem, gdyby ono w sztuce było odosobnione. Ale tam przecie się roi od takiej propagandki. Czego niemógł zrobić inscenizator, tego dokonał reżyser. Czemże bo jest naprzykład takie „ujęcie reżyserskie", jak ta chwila, kiedy artysce każe się głęboko wprzeć wzrok w przestrzeń, zastrzelić się w nieruchomość poważnego, dostojnego skupienia i głosem szlachetnej wyznawczyni rzucić w publiczność.

— Rodzina to nagół ogromne świństwo!

Czy tak podobny aforyzm nie jest czemś w rodzaju propagandy?

A przecież ja tylko wyrywam pojedyńcze przykłady z pa a przysmaków, jakiemi raczy nas przeróbka „Dziejów grzechu", a raczej odarcie powieści ze skóry, która u Żeromskiego przykrywa przykre brutalności pomysłu. Sprowadzenie dzieło do szkieletu samych tylko potworności.

Na scenie moment, kiedy Pochroń zniewala Ewę; na scenie ohydna chwila, kiedy Pochroń policzkuje, wali, tłucze, kopie nogami Ewę, na scenie ten bestjalski punkt kulminacyjny, kiedy Ewa morduje Szczerbica zastrzykiem kurary. Tu już nawet przez żądną sensacji publiczność przeszedł syk. Tu już inscenizatora spotkało rozczarowanie: nawet ta publiczność, która tak radośnie oklaskiwała moralność Jaśniacha, zawahała się. Obrzydzenie przeszło przez salę: kurtyna spadła, rozjaśniły się światła — nikt nie miał odwagi dać konwencjonalnego nawet brawa. Odczucie ohydy przemogło.

Mieliśmy jednak rozpaczliwie schamieć, jeżeli teatr, który tyloma zasługami kulturalnemi zapisał się w dziejach sztuki w Polsce, uważał za możliwe, a nawet wskazane dać stolicy kraju taką bolszewizację smaku, jaką jest przeróbka „Dziejów grzechu", na scenie.

Retorycznym zwrotem byłby apel do dyrekcji, aby w imię swojej własnej przeszłości i przyszłości cofnęła natychmiast z repertuaru tę plamę artystyczną i ten niefortunny czyn obywatelski. Jeśli w samej publiczności i w prasie niema odporu na tę niepokojącą zniżkę cywilizacyjną, jaką jest niewątpliwie możliwość pokazania tego, co widzieliśmy, to oczywiście, „Dzieje grzechu" pójdą, będą żyły, będą kwitły i będą się rozmnażały.

Artyści mi wybaczą, że tym razem o ich rzetelnej pracy nie będę pisał. Nie chcąc ich nazwisk łączyć z momentem, który w historji sztuki teatralnej w Polsce nie powinien był istnieć.

Wzmożenie się bandytyzmu w pow. Będzińskim.

OKRADZENIE KASY FABRYCZNEJ W MYSZKOWIE.

Nie przebrzmiało jeszcze echo wtorkowego napadu na chłopca z Banku rzemieślników i drobnych kupców w Sosnowcu, kiedy to zabrano łącznie przeszło 7.000 złotych, a oto znów onegdaj **podczas nieobecności właściciela sklepu przy ul. Targowej 5 w Sosnowcu, Ingatera Jakóba,** do sklepu dostali się nieznani sprawcy za pomocą otwarcia drzwi wytrychem i z szuflady kontuaru **skradli 1.150 zł.** Zabrawszy pieniądze, złodzieje wynieśli się, pozostawiając sklep otwarty.

Oba te rabunki są niczem jednakże w porównaniu z włamaniem, jakiego dokonano wczorajszej nocy **do biura papierni Sztajnhagena w Myszkowie.**

Włamywacze, otwarłszy bramę zewnętrzną wytrychem, dostali się do gmachu biura papierni. Tam w podobny sposób otwarli drzwi lokalu, w którym mieściła się kasa ogniotrwała.

Znajdując się przy kasie, włamywacze odsunęli ją od ściany, poczem rozprali ją z tyłu t. zw. **rakiem.** Łupem włamywaczy stało się **67.000 złotych,** przeznaczonych na wypłatę dla pracowników papierni.

Po dokonaniu rabunku złodzieje zamknęli drzwi lokalu, w którym znajdowała się kasa, **zacierając w ten sposób chwilowo ślady swoj roboty,** celem opóźnienia ewentualnego pościgu, poczem otwartą bramą wynieśli się z obrębu fabryki i umknęli z łupem w niewiadomym kierunku.

Policja powiatu Będzińskiego zabrała się energicznie do wykrycia włamywaczy i rabusi.

Za wykrycie sprawców włamania z pieniędzmi **właściciel fabryki przeznaczył 10.000 zł., za wykrycie zaś samych rabusiów 5.000 zł., oraz za wskazanie śladów włamywaczy 1.000 zł.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

22 Piątek

Dziś Korduli i Alo jł.
Jutro Seweryna i Romana
Wsch. słońca 6.11
Zach. „ 4.31

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru

W sobotę — „Zemsta za mur graniczny" dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. Początek o g. 4 pop. Ceny miejsc 50 i 60 gr.

W sobotę wieczorem premjera „Wicek i Wacek" Przybylskiego

Zapowiedzi teatralne

W próbach „Wicek i Wacek" Zygmunta Przybylskiego, który jest zawsze mile widziany na scenie ze względu na zacną tendencję, szczery złoty humor polski i pyszne typy wiejskie ubiegłej doby. Udział przyjmuje cały zespół naszego teatru, sztukę reżyseruje p. St. Kubiński, który również odtworzy rolę tytułową Wicka.

Zniżka cen biletów.

Od czwartku ceny biletów w teatrze miejskim zostają znacznie zniżone. Zniżka wynosi 30 proc.

Zemsta za mur graniczny.

W program siedmioklasowych szkół powszechnych wchodzi jako lektura szkolna dla 7 oddziałów „Zemsta za mur graniczny" Fredry. Dyrekcja Teatru zwraca się na tej drodze do Panów kierowników i Pań kierowniczek z prośbą, aby raczyli zorganizować wycieczki do Teatru z 7-oddziałów na Zemstę.

Należy uprosić Panów polonistów, aby towarzyszyli młodzieży. Początek o godz. 4-tej popoł.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Trujący Czar" w głównej roli śp. Rudolf Valentino.

Sfinks: „Variete" Emil Janings i Lya de Putti.

Momus: „Książe krwi" śp. Rudolf Valentino. 6356

Przedstawiciel górnictwa angielskiego w Zagłębiu.

W dniu 20 b. m. bawił w Zagłębiu sir Charles Markham, baronet, współwłaściciel grupy wielkich kopalń w Yorkshire, w Anglji w celu poznania polskiego górnictwa i zdania sobie sprawy z jego dzisiejszego stanu.

Pan Markham, którego siostra jest żoną byłego naszego radcy legacyjnego w Londynie, hr. Raczyńskiego, przybywa do Polski już po raz drugi. Jako wybitny i doświadczony przemysłowiec górniczy, zorjentował się on rychło w znaczeniu naszego górnictwa węglowego, o którego wszechstronnej potędze naocznie się przekonał.

Wizyta ta będzie płodna w wyniki w chwili, kiedy dojdzie do rozmowy pomiędzy polskiem, a angielskiem górnictwem na tematy ogólno - europejskiego znaczenia. A chwila ta może jest już nawet bliska.

Sir Ch. Markham zamieszkał w gościnnym domu pp. Ciechanowskich w Grodźcu, skąd czynił wycieczki w okolice. Rano, przed śniadaniem u prezesa Konwencji dąbrowsko- krakowskiej, dyr. Markiewicza, na którem miał sposobność zetknąć się z paru przedstawicielami naszego górnictwa, p. Markham zwiedził bardzo szczegółowo kopalnię T-wa „Czeladź", po śniadaniu zaś kop. „Saturn", a następnie kop. Tow. Warszawskiego, gdzie go hr. Sagayłło podejmował podwieczorkiem. Dnia 21 b. m. wyjechał na G. Śląsk, gdzie był gościem dyr. Skarbofermu, p. Reumaux.

Kapitan Orliński.

Dziś, jak już donieśliśmy, znakomity lotnik, kpt. Orliński, wygłosi odczyt w Katowicach. Korzystając z okazji, Zarząd L. O. P. P. w Zagłębiu zwróci się bezpośrednio do kapitana z propozycją, aby odwiedził Zagłębie i wygłosił tu odczyt. Nie wątpimy, że nasz bohater przestworzy nie zajmie stanowiska odmownego i wyznaczy dzień, w którym będziemy mogli usłyszeć z jego ust o rajdzie lotniczym Warszawa—Tokio—Warszawa.

Na wystawie obrazów

Na wystawie obrazów, zorganizowanej przez Towarzystwo artystyczno-literackie w sali „Trocadero" przy teatrze sosnowieckim, sprzedano dotąd już 16 obrazów malarzy miejscowych.

Oczywiście robi swoje również i pomysłowa reklama składu p. Mieszalskiego, umieszczona na wystawie. Rezultaty tej reklamy, rozumie się, nie uwidoczniają się na wystawie, lecz w samym składzie.

„Obraz" p. Mieszalskiego wywołuje wśród zwiedzających ogólną sensację.

A zwiedzających jest spora garstka. Prócz zwykłej publiczności, zwiedziła wystawę również i młodzież szkolna, mianowicie siódma i ósma kl. gimnazjum im. Prusa, dwa kursy Seminarjum nauczycielskiego męskiego i trzy klasy gimnazjum p. Rzadkiewiczowej.

Zarząd Towarzystwa artystyczno-literackiego zamierza się zwrócić do wszystkich zakładów naukowych w sprawie zwiedzania wystawy przez młodzież, co tembardziej jest możliwe do uskutecznienia, że wejście dla grup młodzieży szkolnej kosztuje tylko 25 gr. od osoby.

Sprawa pożyczki ulenowskiej w Dąbrowie.

W swoim czasie pisaliśmy, w jakich to ciekawych okolicznościach Magistraty Sosnowca i Dąbrowy zawierały umowę z firmą „Ulen et Comp." o pożyczkę na inwestycje miejskie, gdzie skutkiem pośpiechu zarówno zarządy jak i Rady miejskie nie mogły się zapoznać się z treścią umowy i w rezultacie tak poważną sprawę załatwiono „na ślepo". W Dąbrowie sprawa ta weszła powtórnie pod obrady Rady miejskiej, a to z tej racji, że województwo zażądało poczynienia pewnych formalnych zmian w wspomnianej umowie. W związku z tem, jeden z radnych z prawie słusznie zaznaczył, że cała sprawa zakrawa na operetkę, jakże bowiem Rada może uchwalać zmiany lub uzupełnienia, nie znając treści umowy i istoty sprawy. Wywody te przekonały Radę i w rezultacie żądania województwa nie uwzględniono, natomiast postanowiono zwołać specjalne posiedzenie Rady lub też klubów radzieckich celem dokładnego zaznajomienia się z treścią umowy ulenowskiej.

Tego rodzaju zebranie informacyjne odbyło się w ubiegły wtorek, gdzie prezydent miasta, p. Seroka, informował zebranych i objaśniał całokształt sprawy. Większość zebranych wyraziła opinję, że aczkolwiek pożyczka jest dla miasta nieodzownie potrzebna, jednakże warunki pożyczki ulenowskiej są niebywale uciążliwe i mogą narazić miasto na poważne trudności finansowe, to też postanowiono całą sprawę z powrotem przekazać komisji finansowej i do spraw ogólnych, poczem komisje te, rozpatrzywszy skrupulatnie treść umowy, przedstawią swe wnioski Radzie miejskiej.

Należy spodziewać się, że zdrowa myśl i troska o dobro miasta zwyciężą i Rada miejska odrzuci uciążliwą umowę, dzięki której dla miasta mogą powstać nietylko poważne trudności, lecz samorząd może się znaleźć w obliczu niewypłacalności, t. j. bankructwa.

Uroczystość strażacka.

W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie sikawek oddziałów straży pożarnej w Dąbrowie i Postaszowicach. Uroczystość odbyła się w Niegowie, gdzie oddziały wspomniane należą. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. proboszcza Hamerlinga, który następnie dokonał poświęcenia sikawek i wygłosił okolicznościowe przemówienie, odbyła się przed urzędem gminnym defilada straży pożarnych. Uroczystość, w której wzięły udział okoliczne straże oraz zaproszeni goście, zakończyła zabawa ludowa w miejscowym ogrodzie.

Przy sposobności zauważyć trzeba, że Niegowa, dzięki staraniom zarządu gminnego oraz obywatelskiej pracy pp. W. Jędrzejkiewicza i J. Lamcha, szybko zbliża się do typu wzorowej wsi, posiadając prócz dobrej szosy, obsadzonej drzewkami owocowemi, mleczarnię spółdzielczą, łaźnię i t. p. placówki użyteczności publicznej. Gospodarka w tej gminie najlepiej wykazuje, co może zgodna i wytrwała praca do dobra ogólnego, gdzie nie waśnie partyjne lub względy osobiste lecz interesy gminy i jej mieszkańców mają na celu tamtejsi działacze.

W szeroki świat.

W ub. niedzielę rano wyszli z domu trzej kilkunastoletni chłopcy, zamieszkali na Pogoni w Sosnowcu, udając się rzekomo do kościoła parafjalnego na Pogoni i dotychczas jeszcze nie powrócili. Onegdaj zgłosiła się w tej sprawie do podkomisarjatu matka jednego z nich, Katarzyna Pałys, donosząc, że syn jej, Kazimierz, wraz z kolegami: Nowakiem Aleksandrem i Nowakiem Władysławem udał się prawdopodobnie do Częstochowy koleją, skąd mieli ruszyć w dalszą drogę pieszo.

W Sosnowcu znajduje się, jak widać z powyższego, coraz więcej młodzieńców, żądnych przygód i wrażeń, którzy porzucają dom i udają się w szeroki świat. Wyprawa naszej trójki skończy się prawdopodobnie w taki sam sposób, jak nieudana wycieczka rowerzystów z Konstantynowa. Gdy dokuczy im bieda, napewno sami wrócą do rodziców.

Niezwykły karambol na ul. 3 Maja.

Ulica 3 Maja w Sosnowcu była wczoraj w południe terenem niezwykłego karambolu. Ulicą tą w kierunku ul. Piłsudskiego jechał wóz naładowany węglem, zaprzężony w jednego konia. W przeciwnym kierunku po drugiej stronie jezdni przejeżdżało auto ciężarowe. W pewnej odległości za autem ciężarowem mknęło auto osobowe z kop. „Julius", w którem jechał dyr. Wojewódzki z żoną. Szofer

Jan Koszowski z Kazimierza prowadzący auto osobowe, chcąc wyminąć samochód ciężarowy, wjechał na środek jezdni, przyczem zaczepił o konia z wozem. Zderzenie było tak fatalne, że dyszel wozu przeszedł przez oszklony przód auta do wewnątrz, niszcząc wierzch i przód auta. Siedzący w aucie na szczęście nie odnieśli żadnych obrażeń. Natomiast najwięcej ucierpiał na tem koń, gdyż klamka drzwiczek od auta rozpruła mu skórę na brzuchu, łamiąc przytem dwa żebra. Poranione zwierzę zostało skazane na śmierć i dlatego odprowadzono konia do rzeźni. Właścicielowi konia, Janowi Madejowi z Sosnowca, dyr. Wojewódzki przyszedł dać wzamian innego konia, lub odszkodowanie w gotówce.

Protokuł z wypadku został spisany w w I komisarjacie policji w Sosnowcu.

Zastępstwo służbowe nauczycieli.

Władze szkolne przypominają, że chorych i urlopowanych nauczycieli zastępują przedewszystkiem koledzy, a dopiero gdy to jest niemożliwe, to można w miarę rozporządzalnych sum budżetowych, przeznaczonych na zastępstwo za chorych i urlopowanych nauczycieli, zatrudnić nauczyciela płatnego od liczby udzielanych godzin, względnie nauczyciela kontraktowego. Ministerjum W. R. i O. P. zaznacza, że gdyby Kuratorjum rozporządzalnych sum budżetowych nie posiadało, wówczas należy w szkole naukę odpowiednio ograniczyć, przerwać, w żadnym zaś razie nie należy mianować nowej etatowej siły nauczycielskiej.

Rażąca nieprzyzwoitość.

Syndykat polskich hut żelaznych na Śląsku rozsyła formularze zamówień w języku niemieckim. Formularze takie otrzymały również niektóre firmy w Zagłębiu Dąbrowskiem. Jest trudnem do zrozumienia, że zarząd Syndykatu polskich hut żelaznych na Śląsku nie przekonał się jeszcze, że istnieje w Polsce. Rozsyłanie przez Syndykat „Bestellungów“ jest conajmniej rażącą nieprzyzwoitością.

Zebranie Koła Związku oficerów rezerwy

Zarząd Koła Związku oficerów rezerwy w Sosnowcu zawiadamia, że dnia 24 października r. b. o godz. 16 w lokalu Towarzystwa „Lutnia“ w Sosnowcu, ul. Warszawska 6, odbędzie się walne doroczne zebranie członków koła, na które zaprasza się wszystkich oficerów rezerwy, zamieszkałych w obrębie PKU Sosnowiec.

Horoskopy meteorologiczne.

Od kilku dni w całej Europie z wyjątkiem terytorjów najbardziej wysuniętych na południe panuje pogoda zmienna i chłodna. Warszawski Instytut meteorologiczny przepowiada na najbliższe dnie pogodę zmienną, chłodną i dżdżystą, jaka mamy obecnie. Po kilku dniach nastąpi prawdopodobnie wygodzenie się. Przed nastaniem zimy możliwy jest jeszcze okres stosunkowo ciepłej i ładnej pogody.

Zabawa Związku „Praca“.

W sobotę, dnia 23 b. m. staraniem Związku Włókienniczego „Praca“ odbędzie się wielka zabawa taneczna na sali Związku na Pogoni. Bilety wstępu w cenie po 3 zl. i 2 zl. 50 gr. łącznie z podatkiem na bezrobotnych. Początek o godzinie 8.30 wieczorem.

Żądania emerytek.

W ub. środę o godzinie 10.30 przedpołudniem przed biurem Towarzystwa Hr. Renard w Sosnowcu zebrało się 30 emerytek tegoż Towarzystwa, domagając się od zarządu podwyżki emerytur oraz węgla na zimę. Żądań emerytek wysłuchał dyr. Pirszel, przyrzekając załatwić je pomyślnie. Po oświadczeniu dyr. Pirszla kobiety rozeszły się spokojnie do domów.

Nieudane samobójstwo.

18-letnia Turek Julja, zamieszkała przy rodzicach w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 38, zniechęcona do życia, usiłowała onegdaj o godz. 7.30 wieczorem popełnić samobójstwo, wypijając sporą dozę esencji octowej. Pierwszej pomocy niedoszłej samobójczyni udzielił felczer Kasy chorych, poczem odwieziono ją do szpitala na Pekinie. Stan zdrowia Turkówny nie budzi żadnych obaw.

Kieszonkowcy nie próżnują.

Wajntraubowi Moszkowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Piłsudskiego 36), nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni portfel i 88 złotych gotówką. Jak widać, kieszonkowcy nie próżnują i niema wprost dnia, aby w kronice policyjnej nie zanotowano kradzieży kieszonkowej, dokonanej na dworcu, poczcie, targu lub w tłoku na ulicy.

Sprostowanie.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego sprostowania w związku z podaniem wyników zawodów Przysposobienia wojskowego. W biegu 1500 m. I-ą nagrodę otrzymał Hoffman Mieczysław, ucz. szkoły Handlowej T. Płockiego w Sosnowcu, harcerz 42 sosnowieckiej drużyny; II-gą — Słociński Dobiesław, harcerz 44 sosnowieckiej drużyny przy gimnazjum „Prusa“ w Sosnowcu.

Za potajemny wyszynk wódki.

Policja sosnowiecka spisała protokuł na Gitlę Borensztajn z Sosnowca (Ostrogórska 22) za potajemną sprzedaż wódki. Sprawa została skierowana do sądu.

Samobójstwo czy morderstwo?

ZAGADKOWY WYPADEK W BĘDZINIE.

Niebywałe poruszenie wśród ludności Będzina wywołał zagadkowy wypadek, jak. w dniu wczorajszym miał miejsce przy ul. Małachowskiego. Mianowicie, dozorczyni domu nr. 36 przy ul. Małachowskiego, będącego własnością p. Jeneli, otwierając, jak zwykle, bramę o godz. 5 rano, ujrzała leżącą na chodniku młodą dziewczynę. Narazie dozorczyni sądziła, że którać z nocnych cór, wracając z libacji, zapragnęła przespać się na chodniku, nie mogąc trafić do domu. Kiedy jednak podeszła do leżącej, stwierdziła, że

dziewczyna nie daje znaku życia.

Zatrwożona dozorczyni zawiadomiła o wypadku znajdujący się w pobliżu komisarjat, skąd natychmiast wysłano dwuch posterunkowych, celem zbadania sprawy. Niemniejsze zdumienie ogarnęło również przybyłych policjantów, którzy na podstawie różnych oznak ustalili, że istotnie mają przed sobą trupa. Wezwano d-ra Waserwajga i ten w zupełności podzielił opinję policji, wobec czego zwłoki przeniesiono do prosektorium szpitala powiatowego.

Oczywista, policja rozpoczęła energiczne dochodzenie, celem ustalenia tożsamości i wykrycia przyczyny jej śmierci.

Pierwsze zadanie rozwiązano łatwo, gdyż stwierdzono, że dziewczyną jest 14-letnia

Marja Burgat,

służąca u kupca Liwera, zamieszkałego w tymże domu. Natomiast wyświetlenie przyczyny śmierci natrafiło na pewne trudności, a to z uwagi na

zagadkowe okoliczności,

towarzyszące całej sprawie. Jak twierdzą domownicy, dziewczyna miała podobno poprzedniego dnia

zatarg z chlebodawcami

o skradzione pieniądze, w następstwie czego, pod wpływem rozdrażnienia lub też w obawie przed odpowiedzialnością, miała popełnić samobójstwo i w tym celu udała się na strych i

z okienka na trzeciem piętrze skoczyła na bruk.

W sprawie tej zastanawia fakt, że skok z takiej wysokości powoduje zwykle połamanie rąk lub nóg, rozbicie czaszki itp., tymczasem Burgatówna ma zaledwie trochę łokieć u prawej ręki zakrwawiony, poza tem nie widać żadnego poważniejszego uszkodzenia, które bezwarunkowo przy uderzeniu ciała o bruk zwykle następuje.

Jeszcze więcej zagadkowy jest fakt, że

w ustach zabitej znaleziono mocno wepchniętą chusteczkę

do nosa, co nasuwa najróżnorodniejsze przypuszczenia.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie, dziś zaś odbędzie się sekcja zwłok, celem stwierdzenia zewnętrznych i wewnętrznych uszkodzeń, a prawdopodobnie poddane zostaną badaniu także wnętrzności zabitej.

W każdym razie kwestja rzekomego samobójstwa Burgatówny przedstawia się naprawdę zagadkowo i w sprawie tej krążą po Będzinie najróżnorodniejsze wersje, które niewątpliwie policja zbada i istotę sprawy wyświetli.

Wiadomości ze Śląska.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego.

O WSTRZYMANIE WYWOZU ZIEMNIAKÓW. — ŁAPÓWKI POSŁA GWOŹDZIA.— USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW ODESŁANA DO KOMISJI.

Trzecie czytanie ustawy o zmianie ustawy o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1924 roku wywołało ogromne zainteresowanie, trybuny bowiem dla publiczności na wczorajszem posiedzeniu Sejmu były szczelnie zapełnione zainteresowanymi.

Posiedzenie rozpoczęto z przeszło jednogodzinnem opóźnieniem, tj. o godz. 4.15 popołudniu.

* * *

Na pierwszem miejscu porządku dziennego znajdował się wniosek nagły P. P. S. w sprawie wstrzymania wywozu ziemniaków do Niemiec.

Uzasadniał ten wniosek **poseł Rumpfeldt (P. P. S.)**

Poseł Kempka (Ch. D.) popiera wniosek P. P. S., domagając się uzupełnienia w tym sensie, aby p. wojewoda poczynił starania u władz centralnych o przydzielenie większej ilości wagonów do przewozu ziemniaków.

Wniosek PPS. poparty został przez NPR. i Klub niemiecki, który zgłosił również poprawkę do wniosku, aby zabezpieczono aprowizację G. Śląska, a przedewszystkiem zabezpieczono ludność w kartofle.

Poseł Biniszkiewicz (PPS.) zgłasza dodatkową poprawkę, aby zakazano wywozu ziemniaków wogóle zagranicę.

W głosowaniu izba uchwaliła wniosek Klubu niemieckiego z poprawką Chrześcijańskiej Demokracji.

Ustawę o śląskim funduszu gospodarczym na wniosek posła Sikory (NPR.) odesłano do komisji prawniczej i budżetowej.

Ks. Brzuska (Ch. D.) w dłuższem przemówieniu domagał się odesłania ustawy o zmianie ustawy o ochronie lokatorów do komisji mieszkaniowej.

Poseł Biniszkiewicz (PPS.) uzasadniał również konieczność odesłania ustawy do komisji mieszkaniowej i prawniczej.

W głosowaniu izba uchwaliła ustawę o zmianie ustawy o ochronie lokatorów odesłać do komisji mieszkaniowej i prawniczej.

Pos. Szymkowiakówna (Ch. D.) uzasadniała sprawozdanie komisji regulaminowej, dotyczące wniosku prokuratora przy sądzie apelacyjnym w sprawie wydania sądowi posła Gwoździa.

Posłowi Gwoździowi (NPR.) zarzuca się kilkakrotne branie łapówek za rzekome wystaranie się o koncesje i ułatwienia osobom trzecim.

Poseł Gwóźdź (NPR.) usiłował wytłomaczyć się ze stawianych mu zarzutów, izba jednak w głosowaniu uchwaliła wydać posła Gwoździa sądowi.

Punkt piąty porządku dziennego o projekcie ustawy w sprawie zmiany organizacji Urzędu skarbowego w Katowicach zdjęty został z porządku dziennego — rozpatrywany bowiem będzie łącznie z ustawą budżetową.

NAGŁE WNIOSKI.

Marszałek zawiadomił izbę, że wpłynęły następujące wnioski nagłe: nagły wniosek p. wojewody o podwyższenie kredytów na zakup kartofli o dalsze 1.400.000, z czego 800 tysięcy ma pójść na zakup słoniny, nagły wniosek klubu Ch. D. o wprowadzenie przymusu wyborczego przy wyborach komunalnych na Śląsku. Nagłość obu wniosków uchwalono i odesłano pierwszy do komisji budżetowej, drugi do komisji prawniczej.

Na tem posiedzenie Sejmu zakończono, następne zaś plenarne posiedzenie Izby odbędzie się 27 bm.

L. H.

Regulacja rzeki Rawy.

W połowie lipca rb. odbyła się uroczystość rozpoczęcia regulacji rzeki Rawy. Kapryśna ta rzeka — była problemem, który starano się rozwiązać od lat 30. Dopiero obecnie przystąpiono do jej regulacji, a wczorajsza wycieczka dziennikarska, jaką zorganizował Magistrat m. Katowic, celem zapoznania prasy ocznym dowodem, że przecież w ciągu tak ze stanem robót—była dostatecznym i nakrótkiego czasu kierownictwo robót regulacyjnych zdołało osiągnąć poważne wyniki.

Od środka Szopienic, aż po Mysłowice, gdzie się znajduje punkt wyjściowy robót—wije się wśród pól równy, celowo przekopany rów, którym kiedyś płynąć będzie ujarzmiona Rawa.

Łożysko to w pierwszej swej serji robót **wyłożone jest kamieniem spajanym cementem, dno zaś wykładane jest drzewem sosnowem, sprowadzanem z Polesia.** Chwilami odnosi się wrażenie, że buduje się tam... kręgielnie — tak jest czysto i schludnie prowadzona robota.

Wały wykładane są siatką drucianą,— co ma na celu zapobieżenie osypywaniu się ziemi.

Według przeprowadzonych badań nad Rawą — co jest zasługą inż. Kiszki — woda jej zawiera prócz normalnych opadów, cały szereg składników (kwasy), które działają u j e m n i e i niszcząco na kamień i cement. Kierownictwo więc robót postanowiło dno wyłożyć drzewem, które jest odporniejsze na niszczycielskie działanie wód Rawy.

Na drugim odcinku — firma prowadząca roboty — dno Rawy wykłada kostkami cementowemi, spajanemi drutem i roztworem cementowym. Jest to patent firmy.

Te dwa odrębne sposoby prowadzenia robót są bardzo ciekawe i winny się niemi zainteresować sfery fachowe.

Przy regulacji Rawy pracuje około 400 robotników oraz 40 furmanek, zwożących materjał.

— Z powodu braku odpowiednich funduszów nie rozpoczęto robót w Bogucicach i Świętochłowicach.

O ile więc miarodajne czynniki poprą sprawę regulacji Rawy — oraz Rząd przyczyni się finansowo do jej ukończenia — możliwe będzie w ciągu lat 4 ukończenie robót.

Okolice nadbrzeżne uwolnione zostaną od wylewów, a Katowice znajdą się w daleko lepszych warunkach hygienicznych, albowiem obecnie wyziewy zatruwają powietrze nawet w znacznej odległości od rzeki.

Pozatem leżące odłogiem grunty nad Rawą będą mogły być zabudowane.

Kierownictwo robót spoczywa w rękach inż. Józefa Okszy-Grabowskiego oraz Komitetu technicznego Związku regulacji Rawy inż. Kiszki i inż. Sikorskego.

Roboty prowadzą firmy: Inż. Jan Wójcik (pierwszy odcinek), Otto Jahnke, Jan Wilduch i Zjednoczone przedsiębiorstwa budowlane z Mysłowic.

Stan robót przedstawia się okazale i jeszcze w przyszłym miesiącu cały odcinek wynoszący narazie 3 i pół kilometra zostanie ukończony.

Po zwiedzeniu robót i wspólnej fotografji Magistrat miasta Katowic podejmował prasę skromnem śniadaniem, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień.

L. H.

Teatr Polski w Katowicach.

Sobota 23 bm gościnny występ Ignacego Dygasa — „Pajace“ i „Rycerskość wieśniacza“

Sobota 23 bm o g. 4 pop. po cenach o 50 proc. zniżonych „Dom otwarty“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

Niedziela 24 bm pop. po cenach zniżonych „Zaczarowane koło“.

Niedziela 24 bm wieczorem gościnny występ Ignacego Dygasa — „Hrabina“.

Gościnne występy Ignacego Dygasa.

Świetny tenor polski Ignacy Dygas wystąpi w operze katowickiej tylko dwa razy, a mianowicie w sobotę 23 bm. w operze „Pajace“ i w niedzielę 24 bm. w operze „Hrabina“.

Odczyt kpt. Orlińskiego.

Dzisiaj o godz. 5 popołudniu w Teatrze Polskim w Katowicach wygłosi kpt. Orliński odczyt o swoim brawurowym locie Warszawa — Tokio.

Wieczorem o 10 godz. lotnicy urządzają na cześć bohaterskiego lotnika bankiet i zabawę w salach restauracji „Empire“.

Wieczór Alliance Francaise:

W sobotę dnia 23 b. m. w lokalu własnym Towarzystwa w Katowicach, ulica Dyrekcyjna 9, odbędzie się wieczór towarzyski Alliance Francaise na **cześć p. konsula jeneralnego Henriet, który z końcem bieżącego miesiąca opuszcza Katowice.** Zarząd Alliance prosi swych członków o jaknajliczniejsze przybycie w celu zamanifestowania uczuć sympatji i uznania dla swego zasłużonego prezesa honorowego. W programie wieczoru przewidziana jest część koncertowa z **udziałem znanego pianisty Fr. Zachary, profesora kon-**

serwatorjum śląskiego w Katowicach. Początek punktualnie o godzinie 9. Stroje wieczorowe.

Rozprawa sądowa przeciw zakładom „Hohenlohego".

W dniu dzisiejszym ma odbyć się przed sądem karnym w Katowicach rozprawa główna przeciwko byłemu zarządowi zakładów Hohenlohego. Całokształt sprawy przedstawia się następująco:

Władze skarbowe wymierzyły za sporny rok operacyjny zakładom Hohenlohego podatek w wysokości 1.467.000 zł., kwestjonując część tego podatku w wysokości 885.000 zł., gdyż uważały, że przy układaniu zarówno bilansu otwarcia jak i zamknięcia powinny być przyjęte jednakowe zasady przy ocenie wartości materjałów i produkcji.

Kwestja ta jest przedmiotem spornym i znajduje się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Poza tem „Hohenlohe" uregulowały wszystkie pretensje władz skarbowych.

Dzisiejsza rozprawa ma wyłącznie charakter karny i jako oskarżeni występować będą byli urzędnicy zakładów „Hohenlohego", którzy pracowali również przy dawnym zarządzie. Rozprawa nie jest połączona z powództwem cywilnem.

Jak z wyżej wymienionych cyfr widać, wiadomości podawane dawniej przez prasę o wielkich stratach poniesionych przez skarb państwa przez nadużycia podatkowe w „Hohenlohe", były nieco przesadzone.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej w Katowicach poza drobnemi sprawami — uchwalono 30,000 złotych na walkę z chorobami wenerycznemi i odrzucono protest osławionego warchoła, Kustosa o wycofanie z komisyj reklamacyjnych jego przedstawicieli. Jak wiadomo Kustos propaguje swoją własną listę p. n. „Związek obrony górnoślązaków" — pod którą kryją się właściwie prądy separatystyczne, których wyrazicielem jest Kustos, znany zresztą ze swej działalności w tym kierunku.

Kronika Zawiercia.

Osobiste.

Przewodniczący sądu pokoju p. sędzia Kuzior powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Tydzień akademicki.

Na onegdajszem posiedzeniu Komitetu wykonawczego Tygodnia akademika ostatecznie ustalono formy, jakie przybierze akcja dobroczynna.

Że względu na niedawno zakończony tydzień lotniczy, który budził naogół większe zainteresowanie a jednocześnie wyczerpał znane dotychczas sposoby zbiórki na cele filantropijne, zaszła potrzeba znalezienia zupełnie nowej formy dla tej akcji, aby nie nużyć społeczeństwa powtarzaniem dotychczasowych kwest, loteryj itp.

W tym celu, na wniosek p. prez. Janika postanowiono stworzyć „Księgę ofiarności Zawiercia". Do instytucji, organizacyj i osób prywatnych będą rozesłane, specjalnie wydrukowane karty, które ofiarodawca wypełni swym nazwiskiem i adresem i wraz z ofiarą zwróci Komitetowi. Karty te, w ilości 2.500 sztuk zostaną oprawione i utworzą „Księgę ofiarności", która wraz z zebranym funduszem zostanie przesłana do głównego Komitetu Tygodnia w Warszawie.

Spodziewamy się, że społeczeństwo z uznaniem powita tę innowację, która nie wywierając żadnej presji, pozostawia swobodę w zakreśleniu ram ofiarności — ofiarodawcy.

Delegacja bezrobotnych w Magistracie.

Uchwała Rady ministrów z dnia 4 sierpnia b. r. postanowiono, że tylko jeden członek rodziny może pobierać zasiłek z Funduszu Bezrobocia, chociażby kilku innych pozostawało bez pracy. Zarządzenie to, wprowadzone niedawno w życie, utrudniło warunki egzystencji licznym rodzinom bezrobotnych, w których po kilka osób korzystało z akcji zapomogowej.

Wczoraj do prezydenta Janika zgłosiła się w tej sprawie delegacja, prosząc o poparcie w żądaniu reformy tego zarządzenia.

Po wyjaśnieniu przez p. Janika zastępczego jedynie charakteru Magistratu w akcji zapomogowej Funduszu Bezrobocia, oświadczono delegacji gotowość pośredniczenia w tej sprawie u władz kompetentnych.

Ciekawe...

W Zawierciu rozeszły się pogłoski o rzekomo mającym nastąpić w przyszłym tygodniu powrocie do Zawiercia miejscowego kupca, Nachmilnera. Nachmilner był aresztowany i przebywał w więzieniu w Rzeszowie w związku z śledztwem w sprawie głośnej afery fałszerskiej.

Strajk w Porębie.

Ponieważ robotnicy Tow. Akc. ... nie zareagowali na wezwanie dyrekcji, uprzedzającej, że tych, którzy nie przystąpią do pracy w dniu wczorajszym, traktować będzie, stosownie do ustawy o pracy w przemyśle, jako zwolnionych, w końcu bieżącego tygodnia zostanie przeprowadzona wypłata, za okres przepracowany, od poniedziałku zaś fabryka rozpocznie angażowanie nowych pracowników na miejsce strajkujących.

Według krążących pogłosek do tej ostateczności nie dojdzie. Większość robotników strajkuje tylko pod presją kilku prowodyrów i większość ta prawdopodobnie przystąpi przed sobotą do pracy.

Rzadka i podniosła uroczystość.

POŚWIĘCENIE POMNIKA I C MENTARZA WOJENNEGO W KROMOŁOWIE.

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika i cmentarza wojennego w Kromołowie.

Pomnik wzniósł, uporządkował i ogrodził cmentarz własnem staraniem i niemal wyłącznie własnym sumptem, znany w Zawierciu filantrop, dr. med. Jakób Lowenstein.

Poświęcenia dokonał ks. kan. Zientara w asystencji ks. Wayzlera, ks. Kwiatkowskiego, proboszcza parafji Kromołów, oraz kilku innych przedstawicieli duchowieństwa. W uroczystości przyjęli udział umyślnie przybyli do Kromołowa: wicewojewoda kielecki, dr. Kroebl, zastępca starosty będzińskiego p. Kowalski, komendant powiatowy p.p. nadkom. Strzelecki i inni. Przybyły również delegacje Rady miejskiej i Magistratu Zawiercia, obywatelstwo okoliczne, delegacje straży pożarnych, gmin, szkół i t. d.

Po nabożeństwie, odprawionem w kościele w Kromołowie, parotysięczna procesja ludności z okolic ruszyła ze śpiewem na cmentarz.

Cmentarz i pomnik przedstawiają się okazale. Siedem bratnich mogił i pomnik pokryto kwiatami i zielenią. Organizacje, szkoły i instytucje złożyły wieńce.

Pomnik, wykuty w piaskowcu, przedstawia sarkofag, pokryty u wezgłowia całunem, pochodzi z epoki augustowskiej i był w posiadaniu rodziny kamieniarskiej przez pięć pokoleń. Podstawę tworzy beto nowy postument, składający się z 5-ciu stopni, ogólnej wysokości około 4 metrów. Na przedzie, poniżej krzyża wojskowego widnieje złoty napis: „Cześć żołnierzom poległym w okolicy Kromołowa w wojnie wszechświatowej 1914 — 1918". Z przeciwnej zaś strony: „Tu spoczywają zwłoki około 150 bezimiennych żołnierzy armij zaborczych austrjackiej, niemieckiej i rosyjskiej. Kromołów, 17 października 1926".

Cmentarz ogrodzono trwałym cementowym murem, całość robi wrażenie poważne.

Wśród modłów duchowieństwa ks. kan. Zientara poświęcił mogiły i pomnik, poczem ks. kan. Wayzler w pięknem przemówieniu charakteryzował doniosłość i historyczne znaczenie powstania pomnika. Następnie przemówił wicewojewoda dr Kroebl, w imieniu rządu, w serdecznych słowach dziękując obecnemu na cmentarzu fundatorowi za czyn szlachetny, rzadki w dzisiejszych zmaterjalizowanych czasach. Jednocześnie mówca podniósł ofiarność dra Lowensteina, który, utraciwszy słuch na wojnie i będąc inwalidą niejednokrotnie imał się pracy fizycznej przy budowie swego dzieła.

W zakończeniu przemówił twórca pomnika dr. Löwenstein.

„I proch wróci do ziemi, skąd powstał a duch wróci do Boga, który go dał", temi słowy rozpoczął dr. Lowenstein, dziękując dalej obecnym za udział w uroczystości krótkiem „Bóg zapłać!—Czołem!" Przypomniał dalej straszny kataklizm wojny, który, waląc trony trzech mocarstw zaborczych, wskrzesił Rzeczpospolitą. Przypomniał tragedję, jaką była walka synów jednej ziemi w obronie interesów znienawidzonych najeźdźców, a w załamaniu się potężnych trzech mocarstw, widzi się karzącą rękę sprawiedliwości.

W przemówieniu swem dr Löwenstein złożył również podziękowanie wszystkim instytucjom, które dopomogły mu do urzeczywistnienia swego dzieła, a mianowicie okolicznym cementowniom, firmom: Krawczykowi i S-ce, Erbemu, Tow. Akc. „Zawiercie", zakładom „Erdal", szklarni Reicha i S-ki, i Braciom Plebanom.

Klucze od cmentarza otrzymali od ofiarodawcy ks. prob. Kwiatkowski, gmina Kromołowska i dozór cmentarny.

Na prośbę dra Löwensteina wice-wojewoda dr. Kroebl, zastępca starosty Kowalski, ks. kan. Zientara i ks. kan. Kwiatkowski, dla upamiętnienia uroczystości własnoręcznie posadzili 4 drzewka na cmentarzu.

W czasie poświęcenia pienia kościelne wykonały chóry pod batutą p. Miodyńskiego i Kardynała.

Po skończonej uroczystości, procesja ze śpiewem wróciła do Kromołowa, liczne zaś grono obecnych, ze staropolską gościnnością podejmowano na plebanji, gdzie w dalszym ciągu słyszeliśmy przemówienia, w których podnoszono ... i ofiarność fundatora.

Przy tej okazji czujemy się w obowiązku przypomnieć inny obywatelski czyn dra Löwensteina, a mianowicie ofiarowanie miastu Zawierciu przeszło 2 morgów ziemi pod park zawiercki. Można przypuszczać, że zasłużony obywatel nie poprzestanie na dotychczas dokonanych pracach i społeczeństwo niejedno będzie mu miało jeszcze do zawdzięczenia.

J. D. B.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało w czerwcu b. r. rozporządzenie o likwidacji przedwojennych kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych, które **istniały na terenie byłej Kongresówki i Kresów Wschodnich, w liczbie około 1800.** Kasy dawne okazały się bowiem już zupełnie nieżywotne, jakoteż pewna część ich dokumentów i ksiąg uległa podczas wojny bądź zniszczeniu, bądź wywiezieniu, a to, co ... udało się odzyskać, nie wystarcza do prawidłowego prowadzenia agend. Przytem kasy te są już zupełnie przestarzałe, nie odpowiadają nowym formom życiowym gospodarstwa i posiadały ... nie spotykaną w ... instytucjach finansowych.

Likwidacja tych kas postępuje w ... tempie. Obecnie już **około 300 kas przeprowadza swoje czynności likwidacyjne,** a co do dalszych, są w toku przygotowania do utworzenia komitetów likwidacyjnych.

Likwidacja polega głównie na przerachowaniu kwot, wierzytelności i długów według zasad waloryzacji, ustalonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 maja 1924 **roku.** Nie jest jednak wykluczone, że w ostatecznym rozrachunku, który ma nastąpić po tem przerachowaniu, między kasą, a wierzycielami i dłużnikami okazać się może potrzeba znowelizowania odnośnie do tych kas dotychczasowych zasad waloryzacyjnych, jako zbyt krzywdzących w wielu wypadkach bądź jedną, bądź drugą stronę.

Likwidacja będzie też miała za zadanie dokładne zbadanie, **w jakich warunkach nastąpiła spłata długów przez dłużników.** Częstokroć bowiem zdarzały się spłaty **w okresie** inflacji, zapomocą zdewaluowanego pieniądza, składanego wobec zdekompletowanego, a przez to niepełnoprawnego zarządu kasy, poprostu na ręce pisarza gminnego, wójta i t. p. Te spłaty nie będą uważane za całkowite spłaty, lecz tylko za zaliczki na poczet spłaty długu. Niezależnie od likwidacji starych, odbywa się organizacja nowych kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych. Kas takich powstało już około 220. Cechują je przedewszystkiem solidne podstawy materjalne mające zapewnić im moc i trwałość. Według intencji czynników publicznych mają one odgrywać w gminie rolę zbiornika wszystkich oszczędności wiejskich. Gminne te kasy mają się łączyć następnie w powiatową kasę oszczędności, a te znowu mają znaleźć swoje ujście w wojewódzkich kasach oszczędności. Na czele stać będzie centralna instytucja w Warszawie, skupiająca i obracająca wszystkiemi oszczędnościami, płynącemi z gmin w całem państwie. Przy powstawaniu tych kas pewne zainteresowanie okazuje Bank Rol., który zasila je kapitałem obrotowym udzielanym tylko wtedy gdy kasa znalazła już stały fundament w kapitale zakładowym. Kapitał zakładowy nie może jednak być mniejszy, niż 2.000 złotych. Zaufanie ludności do nowych kas wzrasta, na co w dużym stopniu wpływa postanowienie, że za wkłady do kasy ręczy gmina całym swoim majątkiem i dochodami. Przy dalszym postępie akcji jest nadzieja, że kapitały, które dziś niejednokrotnie leżą w skrzyniach bez oprocentowania przejdą do kas gminnych, stwarzając podstawy do dobrobytu jednostki i gminy.

Kronika gospodarcza.

NA RYNKU AKCYJ W WARSZAWIE, trwa już od kilku dni walka między grupą „baissistów" a „haussistów". Pierwsza mająca na czele znanego bankiera warszawskiego jest zdaje się w przeważającej sile. Drugą grupą kieruje również znany spekulant — bankier gdański. Zwolennicy „haussy" wykorzystali wiadomość o przyjeździe bankierów angielskich C. H. Mathleya i John Wiliama Browna — (którzy wizytując należący do nich częściowo tutejszy Powszechny Bank depozytowy — odwiedzili również zebranie giełdy akcyjnej) — ażeby rozpuścić pogłoskę, że wspomnieni finansiści poszukują wielkich portfelów akcyjnych dla swych klijentów angielskich i holenderskich. Partja przeciwna rzuciła na rynek w odpowiedzi na to znaczną ilość materjału i spowodowała w ten sposób ogólną zniżkę. Narazie górują zniżkowcy, — najbliższe godziny przyniosą może inną sytuację. Publiczność nauczona dawniejszem doświadczeniem, na szczęście (swoje) w tych harcach udziału nie bierze.

(A. Z. W.)

WYDATKI I DOCHODY PAŃSTWA WE WRZEŚNIU R. B. Tymczasowe zamknięcie rachunków państwa wykazuje dalszą poprawę naszej sytuacji finansowej. Na ogólną sumę dochodów w kwocie 162.9 milj. dochody zwyczajne wynoszą 152.7 milj., nadzwyczajne zaś 10.2 milj. zł. Jak widzimy, dochody nadzwyczajne stanowią bardzo nieznaczny odsetek ogólnej sumy wpływów. Wydatki, po doliczeniu pensji, wypłaconych we wrześniu tytułem poborów za październik, wynoszą 142.2 milj. zł., z tego 122.8 milj. wydatki zwyczajne i 19.4 milj. wydatki nadzwyczajne. Z zestawienia wydatków z dochodami widzimy, że ogólna suma wydatków (142.2) została z nadwyżką pokryta samemi tylko wpływami zwyczajnemi (152.7 milj. zł.) Nadwyżka ta i dochody nadzwyczajne pójdą więc na zasilenie zapasów kasowych, wyczerpanych na pokrycie deficytów w pierwszych miesiącach b. r.

Z giełdy warszawskiej

Cedułą giełdy warszawskiej z dnia 21-10.

AKCJE:

Bank Handlowy 3.30, Bank Polski 81.00—83.00. Bank Zjedn. Ziem. Pol. 1.60, Bank Spółek Zarobk. 5.60—5.50. Kijewski 0.16, Puls 4.20, Spiess 2.80, Chodorów 119.00 — 119.50, Częstocice 1.25. Gosławice 40.50. Michałów 0.25. Cukier 2.75—2.90. Firlej 0.40. Wysoka 8.00. Węgiel 73.50—73.25, Nobel 2.30. Lilpop 16.00—17.25—17.00. Modrzejów 3.30—3.50. Norblin 1.20. Ostrowiecki 7.25—7.45. Parowozy 0.32—0.33. Rudzki 1.16—1.25—1.21, Starachowice 1.85—1.96—1.93, Ursus 1.45, Żyrardów 12.00—12.50—12.40. Borkowski 1.20—1.25

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 9.00. Nowy Jork 9.00. Londyn 43.69 Paryż 27.80—27.70. Wiedeń 127.30, Praga 26.72. Włochy 40.12. Belgja 25.66, Szwajcarja 174.10, Holandja 360.75.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut utrzymana.

Z całej Polski.

NIEUSTANNY KONTREDANS.

Po zmianie prezydenta Łucka, dokonano następujących nowych przesunięć i zwolnień. Prezydent m. Kowla, p. Śliwiński, jest zwolniony zupełnie. Zastępca jego, p. Gałasiński — zwolniony. Wiceprezydent m. Równego, p. Bajorski, jest przeniesiony do Ostroga. Burmistrz m. Włodzimierza, p. Rawski, jest zwolniony. Burmistrz m. Zdołbunowa, p. Helton, jest przeniesiony do Włodzimierza. Zastępca burmistrza m. Dubna, p. Piątkowski jest zwolniony. Prezydentem m. Łucka jest mianowany p. Czarnkowski, b. sekretarz sejmiku powiatowego w Słupcy w województwie Łódzkiem.

O DACH NAD GŁOWĄ.

Niedostateczne poczynania rządu: nieracjonalna polityka budowlana, nieuwzględniająca potrzeb mieszkaniowych robotników skłoniła wszystkie związki zawodowe na terenie Łodzi do podjęcia w tej sprawie energicznej akcji. Z inicjatywy tych związków ma być zwołana ogólno-krajowa konferencja związków zawodowych z największych środowisk przemysłowych. Na konferencji tej omówiony będzie całokształt zagadnień budownictwa mieszkań dla rzesz pracujących i ustaloną politykę mieszkaniowo-budowlana związków zawodowych. W rezultacie tej konferencji związki zawodowe podejmą energiczną akcję w sprawie tworzenia robotniczej współdzielni mieszkaniowej lub też natychmiastowego podjęcia budowy mieszkań dla rzesz pracujących przez magistraty.

MEA CULPA — KS. ORACZEWSKIEGO.

W Filharmonji łódzkiej osławiony ks. Oraczewski wygłosił odczyt, w którym chciał się zrehabilitować w oczach społeczeństwa.

W swoim czasie głośna była sprawa ks. Oraczewskiego, który porzucił sutannę i jak głosiły wszystkie pisma, wstąpił do partji P. P. S. i w odczytach p. t. „Dlaczego przestałem być księdzem"? głosił, że uważa postępowanie kleru katolickiego za szkodliwe. W Łodzi zaś ks. Oraczewski wystąpił ku zdumieniu publiczności ponownie w sutannie. Ks. Oraczewski w pierwszych słowach swej prelekcji tłomaczył się niefortunnie, iż zawsze był prawym sługą kościoła katolickiego a sutannę zdjął ponownie li tylko dlatego, aby przekonać opinję publiczną, iż nie był nigdy zmuszony do opuszczenia służby Bożej.

STAJNIA I CHLEWY W DOMU CHOPINA.

Z inicjatywy wojewody warszawskiego, p. Sołtana, powstaje „Towarzystwo Przyjaciół Domu Chopina". Akcja, którą podejmuje to Towarzystwo dotyczy domu rodzinnego Chopina w Żelazowej Woli (w województwie Warszawskiem o 6 klm. od Sochaczewa). Dziś jest to prywatna własność chłopa Rocha Szymaniaka.

Dworek znajduje się w opłakanym stanie — w pokoju, w którym urodził się Chopin, gospodarz do niedawna chował bydło, w następnym pokoju do dziś dnia trzyma świnie.

Na miejscu, gdzie stała kolebka Chopina, stoi bańka z mlekiem, a na niej książka pamiątkowa, do której zapisują się zwiedzający.

To całe umeblowanie.

Akcja Towarzystwa przedewszystkiem pójdzie w tym kierunku, aby wykupić dworek z rąk obecnego właściciela, który żąda za posiadłość 6-morgową 100 tys. zł. W dworku chopinowskim urządzone będzie schronisko dla weteranów — muzyków.

FAŁSZERZE PIĘCIOZŁOTÓWEK.

Policja łódzka wykryła precyzyjnie urządzoną fabrykę fałszywych banknotów pięciozłotowych. Całą bandę fałszerzy, składających się z pięciu osób, aresztowano. Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły afery trzymane są narazie w tajemnicy.

SZKIELETY LUDZKIE Z CZASÓW POWSTANIA 1863 R.

Podczas robót kanalizacyjnych, przy ul. św. Jakóba w Wilnie, robotnicy znaleźli dwa szkielety ludzkie. Według orzeczeń osób kompetentnych, w miejscu tem rozstrzeliwano powstańców z roku 1863 r.

STAŁY TEATR W ŁUCKU.

W Łucku otwarto uroczyście teatr miejski, w którym dwa razy w miesiącu stale będzie grał Teatr Mały ze Lwowa. Nie potrzeba tu dodawać, jak na Kresach pożądany i konieczny jest stały polski teatr.

Wieści z Rosji.

LUDNOŚĆ „UKRAIŃSKA" PRZECIW UKRAINIZACJI.

W Kijowie dokonano spisu ludności w celu wyjaśnienia wyników akcji ukrainizacyjnej władz sowieckich oraz stosunku ludności do ukrainizacji. 45 proc. ludności Kijowa podało się za ukraińców, 26 proc. — za Rosjan i 22 proc. — za żydów. Pod względem językowym tylko 29 proc. ludności Kijowa uznało język ukraiński za swój język ojczysty. W kwestji ukrainizacji wyniki spisu okazały się jeszcze mniej dla ukrainizacji korzystne: tylko 9 proc. ludności Kijowa oświadczyło się za ukrainizacją całkowitą, 2 proc. za ukrainizacją stopniową, 67 proc. przeciwko wszelkiej ukrainizacji.

KOMPROMITACJA SZUMNYCH HASEŁ.

Miarodajne czynniki sowieckie postawiły sobie w swoim czasie za zadanie zlikwidowanie analfabetyzmu w Rosji najpóźniej do końca r. 1927. Okazało się jednak, że nietylko nie osiągnięto tego celu, ale w latach ostatnich liczba analfabetów znów się powiększyła. W sferach miarodajnych wysunięto więc projekt przedłużenia terminu całkowitej likwidacji analfabetyzmu w Rosji sowieckiej o dalsze 8 lat, t. j. do roku 1934. W roku tym ma być również na całym terytorjum Rosji sowieckiej zaprowadzony przymus szkolny.

SIELANKA WSI SOWIECKIEJ.

„Biednota" donosi, że w okolicach Uralska zdarzył się niezwykły wypadek zamordowania prezesa związku młodzieży komunistycznej przez chłopów miejscowych. Mord miał być zemstą za manifestacje przeciwreligijne urządzone przez młodzież komunistyczną w okolicach Uralska, lecz z tego czy innego powodu towarzyszyły mu niezwykle okoliczności. Mianowicie chłopi nie zadowolnili się zamordowaniem komunisty. Ujęli go we własnym jego mieszkaniu, wyprowadzili w pole, gdzie wykłuli mu oczy, obcięli nos, wargi i uszy, następnie powiesili na drzewie za nogi. Trzynastu sprawców tego mordu rozstrzelano.

KATASTROFA SOW. ŁODZI PODWODNEJ.

„Russkoje Wremia" donosi, że nowa olbrzymia sowiecka łódź podwodna „Krasnyj Sprut", zbudowana w roku 1925 w stoczniach w Mikołajowie, uległa katastrofie. Wypadek zdarzył się podczas manewrów sowieckiej floty czarnomorskiej. Łódź, która posiadała cztery aparaty minne oraz 70 ludzi załogi, wyszła z portu sewastopolskiego w celu wzięcia udziału w manewrach i zatonęła w odległości 10 klm. od brzegu. Podczas katastrofy w łodzi znajdował się dowódca sił podwodnych floty czarnomorskiej Lichowski. Dotychczasowe próby podniesienia łodzi oraz uratowania załogi nie dały wyników.

„Zawodowe" tajemnice żebraków.

Żebranina jest zawodem wcale intratnym, skoro żebracy dochodzą do majątków, kupują kamienice, auta, składają kapitały w bankach. Do majątków dochodzą sztuką żebrania, to też żebracy zawód swój studjują. Policja nowojorska i londyńska stwierdziła

istnienie szkół specjalnych żebraczych,

prowadzonych na wielką skalę.

W Nowym Jorku skonstatowano istnienie fabryki sztucznych kalek. Można tam w przeciągu kilkunastu minut zamienić człowieka zdrowego na kalekę godnego litości. Potworne garby fabrykuje się tam przy pomocy starych pudełek, albo bawełny.

Najokropniejsze rany fabrykuje się

przy pomocy kwasów i musztardy. Trzeba się oprócz tego uczyć godnie demonstrować swoje kalectwo, aby wzruszyć serca przechodniów.

Ubranie, postawa, sposób mówienia i wyciągania ręki przez żebraka muszą być dostatecznie wystudjowane, aby osiągały cel właściwy. Śpiewanie na ulicy wymaga np. specjalnej techniki.

Z tajemnicami zawodu żebraczego,

zapoznać się można właśnie w szkołach żebrackich, które cieszą się wielką frekwencją.

W Londynie istnieje też

specjalna wypożyczalnia dzieci.

Za kilkanaście pensów dziennie można sobie wypożyczyć niemowlę. Widok małego wychudzonego dziecka w łachmanach nigdy nie chybia zamierzonego wrażenia. Starsze dzieci wysyła się same na ulicę i każe im się opowiadać różne tragiczne historje

z odpowiednio wyuczonym płaczem i lamentem.

W Nowym Jorku aresztowano niedawno dwu żebraków, u których lekarze stwierdzili całość wszystkich członków, mimo, że udawali oni kaleki. Żebracy ci codziennie przyjeżdżali dorożkami na swe stanowiska i przywozili jednocześnie wózki, w których cały dzień żebrali.

W szkole dziadowskiej

fałszuje się również dokumenty, paszporty, listy żebracze w celu przekładania ich różnym osobom.

Szkoły dziadowskie posiadają specjalne księgi adresowe, w których zaznaczono jest kilka tysięcy nazwisk osób o litościwych sercach.

MAŁPY I LUDZIE.

Administracja londyńskiego ogrodu zoologicznego zaopatrzyła małpie apartamenty w ławki, których siedzenia ogrzewane są elektrycznością ponieważ ci żyjący protoplaści rodu ludzkiego posiadają pewne części ciała specjalnie wrażliwe na zmiany temperatury i zaziębienia tego rodzaju mają przebieg śmiertelny. Okna ich domu posiadają szyby z „vitaglassu", szkła przepuszczającego ultra fioletowe promienie. Uczeni po całorocznych badaniach doszli do przekonania, że małpy, otoczony od góry do dołu taką sztuczną atmosferą podzwrotnikową rzadziej chorują i dłużej żyją. Jednocześnie zaś... mieszkańcy dzielnicy Whitechapel w dalszym ciągu gnieżdżą się w ciemnych i zimnych norach, wobec których małpie klatki są naprawdę pałacami.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

— A te kartki czyją pisane ręką? — zapytał Ramer, wskazując na relację indagowania Antosiaga.

— To wszystko pisał Tereński!... ho! ho!... wybornie on naśladuje każdy charakter pisma... znajdziecie tam zapewne więcej takich świstków zaadadowanych!.. No!... tyle!... do nowych apartamentów!!!..

I, odsunąwszy nogą fotel, zbliżał się do drzwi w towarzystwie asystujących mu ajentów.

Po wyjściu Lirockiego, protokulista przeszedł do gabinetu i zwrócił się do Orzejki.

— Nie zapomnie nie zrobicie sami... radziłbym ponownie telegrafować do prokuratora, prosząc, aby raczył zjechać osobiście tu, na miejsce zbrodni, w towarzystwie sędziego śledczego do szczególnych poruczeń... a jeśli posiadacie w swym ręku przekonywujące dowody... krótko, węzłowato, śledztwo będzie przeprowadzone, wina udowodniona, a przestępcy zostaną przewiezieni do więzienia detencyjnego w Warszawie... osądzeni i zesłani do ciężkich robót!...

Ajenci czas pewien naradzali się między sobą... wreszcie uznali słuszność tej rady i postanowili pójść za nią bezwłocznie.

Telegram urzędowy, wysłany o godzinie szóstej popołudniu, dał w godzinę odpowiedź, aby nazajutrz na godzinę 10-tą z rana czekały dwa powozy przybycia sądu.

Na drugi dzień około godziny jedenastej zajechały przed pałac powozy, przywożąc spodziewanych gości.

Po chwilowem wypoczynku, prokurator objął w swe ręce kierunek sprawy i osoby podsądnych.

Kilka godzin trwało przedstawienie z najdrobniejszymi szczegółami sprawy, oraz segregowanie papierów, stanowiących dowody przestępstw.

Ramer w sposób jasny i zwięzły wypowiedział swoje wnioski, których prokurator wysłuchał z całem zajęciem, nie szczędząc dzielnemu ajentowi serdecznych podziękowań...

Ten sam akt zadowolenia spotkał Pawła Orzejkę... a sędzia śledczy, człowiek wysoce inteligentny, przejrzawszy pobieżnie rękopis, oraz wszystkie dowody, zawołał:

— Ten Jerzy Zawolski, nazwany szatanem, musiał mieć rzeczywiście niesłychany instynkt co do przyszłych wypadków, gdyż pozostawione przezeń piśmienne dowody są nieocenionym materjałem dla sprawy... i, w połączeniu z objaśnieniami i wnioskami pana Ramora i Orzejki, zamykają w zupełności dochodzenie sądowe, a akt badania podsądnych oraz Laury Targusz będzie tylko prostą formalnością.

— Od kogóż zaczniemy badania, panie prokuratorze?

— Zacznijmy od Laury Targusz.

Gdy wszyscy zasiedli w komplecie, weszła do salonu, w towarzystwie Orzejki, siostra miłosierdzia.

Laura, z pochyloną głową i wzrokiem, zwróconym w ziemię, trzymając w rękach wiszący u jej pasa różaniec, cichym, lecz spokojnym głosem wypowiedziała to wszystko, czego od niej żądano... Dopiero gdy podpisała swe zeznania drżącą od wzruszenia ręką... zachwiała się, i gdyby nie Orzejko, który czuwał nad nią — byłaby padła na posadzkę..

Gdy Orzejko jednemi drzwiami wynosił omdlałą Laurę... drugiemi, prowadzącemi od strony suteren, pod konwojem czterech żołnierzy, wszedł Celestyn Tereński, blady i przerażony raptowną zmianą sytuacji, którą towarzysz jego tak niefortunnie wywołał.

Boleśnie było patrzeć na tego dwudziestokilkoletniego młodzieńca, o inteligentnym wyrazie twarzy, przygnębionego położeniem, w jakie gorączka złota i życia bez troski, popchnęła go ostatecznie...

Po przeprowadzeniu wstępnych formalności protokułu, sędzia śledczy rozpoczął badanie, według ułożonego przez siebie planu.

— Czy nie mógłby pan objaśnić, co się stało z Laurą Targusz, panią hrabiną w Krakowie?...

— Nie wiem!...

— Znasz pan Andrzeja L...

— Znam!... był przyjacielem mego ojca.

— Kiedy pan widziałeś go raz ostatni?

— Bardzo dawno!... parę lat temu spotkałem go w Krakowie.

— A co pan robiłeś w tem mieście?...

— Ja?!.. cóż to moja rodzinna miejscowość!...

— Taak?... czy pan poznasz charakter pisma Lirockiego?...

— Poznam!...

— Czy przypominasz pan sobie historję swej rodziny?...

Celestyn pytającym wzrokiem spojrzał na sędziego.

— Historje mej rodziny?.. dla czego pan wywoływasz tu bolesne wspomnienia przeszłości!..

— Ja tu jestem do zadawania pytań... pan zaś winieneś mi odpowiadać, a nie pytać!...

— Pamiętam dobrze okoliczności, które uczyniły mnie sierotą!...

— O to właśnie mi chodzi!.. Zdaje mi się, iż matka pana i mała siostrzyczka były zamordowane w Kalifornji?...

— Tak!... a mnie ojciec przyniósł na ręku do Baltimore, uciekając przed zbirami którzy zabili matkę, siostrę i zagrabili porą ilość złotego piasku, z trudem zebranego w krwawym pocie czoła mych rodziców...

— Ojciec pański umarł w Baltimore, a pan znalazłeś przytułek i opiekę w rodzinie barona Zeno?...

— Tak panie!

— Baron i jego córka byli dla pana dobrzy serdeczni... przygarnęli jako sierotę i otoczyli troskliwością...

— Ależ tak!... któż zaprzeczy fakt podobny?.

— Pan sam!...

— Ja?... ależ owszem, przyznaję jak było!.

— To tylko czcze słowa!... a czyny co mówią?...

— Jakie czyny... nic nie pojmuję!...

— Zaraz pan pojmiesz...

I sędzia szukał między papierami... wreszcie wydobył arkusz papieru w części tylko na pierwszej stronicy zapisany.

— Czy też nie przyszło panu na myśl do wiedzieć się, kto był mordercą twej rodziny?

(Ciąg dalszy nastąpi)

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

PP. Członków Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców w Będzinie

odbędzie się w niedzielę dn. 24 października 1926 r. o godzinie 16-ej (4-ej p.poł.) wieczorem w lokalu Ochronki na Górze Zamkowej z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie Zebrania i wybór Prezydjum. 2) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie za czas od 1 stycznia br. do 30 września 1926 a) Sprawozdanie Zarządu, b) Odczytanie protokułu z lustracji, c) Sprawozdanie Rady Nadzorczej 4) Sprawa połączenia się ze Spółdzielnią Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych w Dąbrowie Górniczej 5) Zmiana art. 25. Statutu. 6) Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu. 7) Wolne wnioski.

W razie braku większości Członków wyżej w wyznaczonym terminie Zebranie odbędzie się w drugim terminie o godzinie 5-ej wieczorem (17-ej) bez względu na ilość obecnych i uchwały będą prawomocne

Ze względu na ważność mających się omówić spraw uprasza się PP. Członków o liczne przybycie

Wstęp na salę mają członkowie, którzy posiadają książeczki udziałowe wydane przed Walnem Zebraniem

6358 ZARZĄD.

Podziękowanie.

Tym wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią usługę w odprowadzeniu drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku ukochanego naszego syna

Ś. p. Zenona Słomińskiego

a w szczególności Wielebnemu ks. Prefektowi Kuchcie i Wielmożnym Panom: kierownikowi szkoły Zebrowskiemu i Barankiewiczowi, również krewnym, znajomym i kolegom szkolnym

Składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzice, brat i siostra.

6357

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Kupię używane w dobrym stanie pianino. Zgłoszenia j. do naszej administracji Sosnowiec. 7311

Już tylko do 1. XI. ogólna wyprzedaż: bielizny, krawatów, trykotaży „Jegera" torebek, getrów, kosmetyki. Sosnowiec, 3 Maja 11. Ceglowski. 6286-10

Sprzedam dom przy głównej ulicy o 30 ubikacjach. Wiadomość: Słabiak, Sosnowiec, 3 Maja 28. 7260

Doberman 7-miesięczny do sprzedania. Wiadomość skład opleczny Jagiełłowicza - Sosnowiec. 6344

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Do wynajęcia na interes magazyn 40 mtr. długi, pokój frontowy i dwa garaże. Wiadomość Kurjer Zach. Sosnowiec 6353

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Dwuch dobrych kowali fabrycznych przyjmę na stałą robotę. S. Unierzyski. Wojkowice Komorne, przy kościele. 6196-1

Potrzebny czeladnik do warsztatu szewckiego. Zgłaszać się: Sosnowiec, Milowice do Stow. spoż. Sprawiedliwość. 6310-2

Przyjmę na mieszkanie 1 lub 2 panów w centrum miasta. Wiadomość w adm. Kurjera Zach. Sosnowiec 6313-1

Strzypek potrzebny zaraz. Zgłoszenia do kina „Oden" Dąbrowa. 6323-1

Potrzebna zdolna pokojówka od zaraz. Zgłoszenia osobiste z oryginalnemi świadectwami. Sosnowiec, 3-go Maja 7. m. 1. I-p. 6325-1

Pracownik fryzjerski zdolny potrzebny od Listopada Sosnowiec, Musiał i Rożycki. 6341-1

Potrzebna sklepowa do samodzielnego prowadzenia sklepu kolonialno spożywczego. Pożądana kaucja. Wiadomość piekarnia Witkowskiego Robotnicza 2 Sosnowiec 6323-3

Przyjmę wspólniczkę osobę inteligentną do sklepu spożywczego. Firma stara wyrobiona w najlepszym punkcie. Kapitał potrzebny 5 tysięcy. Listy kierować do Kurjera Zachodniego Sosnowiec dla okaziciela kwitu nr. 3683 6362

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Służącą umiejącą dobrze gotować, uczciwą poszukuję zaraz. Zgłoszenia Kurjer Zachodni Będzin. 6319

Inteligentna panna bezwzględnie uczciwa, pracowita, praktyczna, oszczędna gospodyni skromnych wymagań zajmie się gospodarstwem kuchnią miejscowość obojętna oferty pod „Praca" Kurjer Zachodni Sosnowiec. 6333

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Nauczyciel gimnazjum państw. udziela lekcji prywatnych, łaciny i niemieckiego. Sosnowiec, Piłsudskiego 56 6460

STENOGRAFJI wyucza obecnie darmo, listownie, Redakcja Stenografa, Warszawa, Szczygła 12. 6346-0

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów! 4986

Francuska rodowita wykształcona udziela lekcji języka, literatury. Od 10—12 i od 3—6. Sosnowiec, Dęblińska 7. stróż wskaże 6322-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Wydzierżawię willę murowaną nową odpowiednią na pensjonat z dużym ogrodem dochodowym, zabudowania gospodarskie w miejscowości zdrowej letniskowej tuż przy kolei. Wiadomość Słabiak, Sosnowiec, 3 Maja 28. 6361

W pociągu wychodzącym z Dąbrowy-Górniczej 9-11 pozostawiono paczkę kołnierz i mankiety futrzane (elki). Łaskawego znalazcę uprasza się o podanie wiadomości za zwrotem kosztów. Dąbrowa Górnicza, Magistrat Zarski. 6349

Przyjmę do wyprawy skórki z włosem i na obuwie Franciszek Molicki sklep naprzeciw dworca Sosnowiec. 6343

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Josek Abram Bajgiemacher zgubił dowód osobisty, wydany przez Star. Będzin. 6298-1

Leon Kłosowski zgubił książeczkę Kasy chorych, wyd. przez kop. „Wiktor". 6290-1

Zaginęła książka wojskowa, wydana przez PKU Będzin na nazwisko Litmana Dancigera. 6334-2

Najduk Wojciech zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Pinczów. 6348

Socha Jan zgubił bilet kolejowy roczny 6354

Przybył Stanisław zgubił dowód osobisty, wyd. przez starostwo Będzińskie, książkę wojskową przez PKU Będzin i legitymacje zasiłkowa 6359-2

Zaginęła książka wojskowa, wyd. przez PKU w Będzinie na nazwisko Władysława Michalaka. 7328

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . . 35 .
Za tekstem . . . . . 15 .
Nekrologi w tekście za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
. . . . . (do 80 .) 25 .
. . . . . (do 100 .) 30 .

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa zwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTACJA ul. Marjacka Nr. 7. (Telefon Nr. 8-28.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA

Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1.

Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".